

Wybory do Sejmu w prasie światowej

W poniedziałek w prasie wielu krajów świata pojawiły się informacje i komentarze na temat niedzielnych wyborów do Sejmu PRL. Wybory te uznano powszechnie za ważne wydarzenie w życiu narodu polskiego. Wszędzie podkreślano wysoką frekwencję i spokój w jakim przebiegało głosowanie, pisząc, iż było ono wyrazem poparcia dla polityki PZPR i jej kierownictwa z Edwardem Gierkiem na czele.

Prasa i radio ZSRR obszernie poinformowały o wyborach w Polsce. „Prawda” i „Izwestia” zamieściły korespondencje własne z Warszawy na kolumnach relacjonujących najważniejsze wydarzenia na świecie. Kilkuśpałtowe publikacje opatrzone tytułami „Głosuje Polska Ludowa” i „Manifestacja jedności”.

Cała poniedziałkowa prasa czechosłowacka zamieściła informacje o przebiegu wyborów do Sejmu PRL. Podkreślono w nich, że 150 dziennikarzy zagranicznych miało możliwość wstępu do lokali wyborczych. Przekonali się oni o wysokiej frekwencji, demokratycznym charakterze i tajemnicy wyborów, a także o tym, w jak spontaniczny sposób głosował naród polski, wyrażając pełne poparcie dla programu FJN.

Serwis informacyjny poświęcony najważniejszemu wydarzeniu w kraju i za granicą na tytułowej stronie „Neues Deutschland” otworzyła w poniedziałek korespondencja z Warszawy na temat wyborów pt. „Polska Ludowa opowiedziała się za pokojem i socjalizmem”.

Radio oraz poniedziałkowa prasa węgierska przyniosły specjalne korespondencje z Dokończenie na str. 2

Rusza budowa huty „Katowice”

Budowa potężnej huty „Katowice” w rejonie Zabkowice — Łosnia w Zagłębiu Dąbrowskim wkroczyła już w stadium realizacji. Wstępnym pracownik nad przygotowaniem wielkiego terenu, na którym wzniesione zostaną obiekty produkcyjne nowego giganta polskiej metalurgii sprzyja wiosenna aura. 250-osobowa ekipa Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Katowicach prowadzi prace na obszarze około 220 ha przy usuwaniu skarlłowaciałego zadrzewienia, a przedsiębiorstwa geologiczne z Katowic, Krakowa, Łodzi — roboty geologiczne. W kwietniu na terenie budowy wkraczają wykonawcy. (PAP)



Sukces górników „Lubina”

We wtorek 21 bm. w kopalni miedzi „Lubina” dokonano połączenia chodnika transportowo-wentylacyjnego łączącego szyb główny kopalni z jej szybami wschodnimi i dążonego jednocześnie z dwóch stron.

Drażenie chodnika rozpoczęło 1 października ub. roku. Prace miały zakończyć się 30 kwietnia br. i być prowadzone z szybkością ok. 70 metrów na miesiąc. Roboty znacznie przyspieszono i w ostatnich miesiącach prowadzono je już z szybkością 140 m. w ciągu miesiąca.

Apel o poparcie ratyfikacji

Kierownictwo Niemieckiej Partii Komunistycznej zwróciło się do wszystkich pracujących w NRF z apelem, by tegoroczne demonstracje pierwszomajowe zorganizowali pod hasłami poparcia sprawy ratyfikacji układów z ZSRR i Polską, a także poparcia

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
22
MARCA
1972

Wydanie AB
Rok wyd. XXVIII
Nr 69 (8731)
Cena 50 gr

Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej

W wyborach do Sejmu 99,53 proc. głosów oddano na kandydatów FJN

20 bm. wieczorem Państwo wa Komisja Wyborcza ogłosiła wyniki przeprowadzonych w dniu 19 marca br. wyborów do Sejmu PRL VI kadencji. O bwieszczenie Państwowej Komisji przypomina, że dla przeprowadzenia tych wyborów utworzono w kraju 80 okręgów wyborczych i 17.790 obwodów głosowania. Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 22.313.851.

Wyrazy uznania dla członków komisji wyborczych

Na posiedzeniu w dniu 20 marca 1972 r. Państwowa Komisja Wyborcza, po ustaleniu wyników wyborów do Sejmu, dokonała oceny działalności okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, stwierdzając jednocześnie, że wszystkie te komisje wykazały pełne zrozumienie wagi powierzonych im zadań i skuteczną troskę o ścisłe przestrzeganie prawa wyborczego, zabezpieczenie praw wyborczych obywateli i sprawne przeprowadzenie poszczególnych czynności wyborczych.

W uznaniu wkładu pracy blisko sto pięćdziesięciotysięcznej rzeszy obywateli wybranych w skład tych komisji, Państwowa Komisja Wyborcza wyraża im podziękowanie za ofiarny trud i obywatelską postawę wykazaną w pracy społecznej związanej z przeprowadzonymi w dniu 19 marca 1972 r. wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Państwowa Komisja Wyborcza dziękuje również całemu aktywnemu społeczeństwu, które ze szczególnym zaangażowaniem uczestniczyło w czynnościach przygotowawczych i pomocniczych, zleczanych przez okręgowe i obwodowe komisje wyborcze. (PAP)

Oddano 21.854.481 głosów, a zatem w wyborach do Sejmu wzięło udział 97,94 proc. wyborców. Z tej ogólnej liczby oddano 21.849.397 głosów ważnych.

Na listy kandydatów Frontu Jedności Narodu oddano 21.746.242 głosów, to znaczy 99,53 proc. ważnie oddanych głosów.

W rezultacie posłami wybrani zostali wszyscy kandydaci FJN z miejsc mandatowych, a w tej liczbie wielu czołowych działaczy PZPR, ZSL, SD, a także działacze bezpartyjni.

Edward Gierek — I sekretarz KC PZPR, kandydujący w Okręgu Wyborczym nr 27 w Sosnowcu otrzymał 99,80 proc. ważnych głosów.

Pełny tekst komunikatu Państwowej Komisji Wyborczej przyniosą centralne dzienniki. (PAP)

Wyniki wyborów w Poznaniu i pozostałych okręgach Wielkopolski zamieszczamy na str. 2

Dziennikarze poznańscy u I sekretarza KW PZPR

I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada wraz z sekretarzem KW — Janem Pawlakiem, przyjął wczoraj kierowniczy aktyw poznańskiej prasy, radia i telewizji w celu omówienia dotychczasowej pracy środków masowej informacji i propagandy oraz zadań na najbliższą przyszłość.

Nawiązując do wyników kampanii wyborczej, J. Zasada oświadczył, iż głosowanie wykazało masowe poparcie społeczeństwa dla list kandydatów na posłów, przedstawionych przez FJN oraz dla programu wyborczego, będącego programem partii. Na ten rezultat wyborów złożyła się — zdaniem

Na zdjęciu: fragment spotkania I sekretarza KW z dziennikarzami poznańskimi.
Fot. — E. Kitzmann

I sekretarza KW — realizacja uchwał VII i VIII Plenum KC oraz VI Zjazdu PZPR, w wyniku czego wiele postulatów świata pracy zostało urzeczywistnionych. W rozwiązywaniu problemów i realizacji postulatów uczestniczą masowo ludzie pracy, 14 miesięcy wyłożonej i harmonijnej współpracy partii ze społeczeństwem nad rozwiązywaniem społecznych problemów, zacieśniająca się więź partii z klasą robotniczą, rolnikami, inteligencją — przyczyniły się także do takich rezultatów wyborów.

I sekretarz KW podziękował pracownikom prasy, radia i telewizji za dobrą, rzeczową propagandę podczas kampanii wyborczej. Podziękował także jako nowo wybrany poseł na Sejm.

W dyskusji zabrali głos przedstawiciele poszczególnych redakcji poznańskich środków informacji i propagandy, dzieląc się uwagami na temat przebiegu kampanii wyborczej oraz przedstawiając nowe problemy, wymagające podjęcia.

Dokończenie na str. 2

Wizyta min. S. Olszowskiego w Czechosłowacji

Oficjalne rozmowy w Pradze

21 bm. na zaproszenie ministra spraw zagranicznych CSRS do Pragi przybył z oficjalną i przyjacielską wizytą członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski.

Na praskim lotnisku S. Olszowskiego serdecznie powitał: minister spraw zagranicznych CSRS — Bohuslav Chnioupek wraz z wyższymi urzędnikami czechosłowackiego MSZ oraz ambasadorowie: Polski w CSRS — Lucjan Motyka i Czechosłowacji w PRL — František Penc.

W krótkiej wypowiedzi udzielonej na lotnisku dziennikarzom, min. Olszowski wyraził przekonanie, iż wizyta i przeprowadzone rozmowy w Czechosłowacji przyczynią się do dalszego pogłębiania i rozwijania wszechstronnej współpracy między bratnimi krajami.

Następnie Stefan Olszowski wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się na wzgórze Vitkov w Pradze, gdzie na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na krypcie Klementa Gottwalda złożył wieńce. Minister zwiedził również mauzoleum na Vitkovie.

W godzinach przedpołudniowych Minister Spraw Zagranicznych PRL złożył w Pałacu Czernińskim — siedzibie czechosłowackiego MSZ — wizytę min. Chnioupkowi.

O godzinie 11 rozpoczęły się oficjalne rozmowy. Ze strony polskiej uczestniczyli: minister Stefan Olszowski, ambasador Lucjan Motyka, dyrektor Departamentu MSZ — Jerzy Roszak, radca — minister ambasady PRL w Pradze — Henryk Zebrowski, wicedyrektor departamentu MSZ — Józef Wielacz, wicedyrektor gabinetu ministra — Józef Chmiel. Ze strony czechosłowackiej w rozmowach wzięli udział: minister Bohuslav Chnioupek, pierwszy wiceminister spraw zagranicznych — František Kraicir, dyrektor departamentu MSZ — Jaroslav Hes, ambasador CSRS w PRL — František Penc i dyrektor gabinetu ministra — Jaroslav Johannes.

Siły wyzwolenie zaatakowały Phnom Penh

Patrioci khmerscy dokonali we wtorek rano brawurowego i zaskakującego ataku na stolicę Kambodży Phnom Penh i jej przedmieścia. Eksplozowało tam około 200 pocisków rakietowych i moździerzowych. (PAP)

W przerwie między rozmowami min. B. Chnioupek wydał na cześć St. Olszowskiego śniadanie.

W godzinach popołudniowych w Pałacu Czernińskim wznowione zostały rozmowy między obu delegacjami. (PAP)

Min. S. Olszowski uda się do NRD

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych NRD Otto Winzera, 23 bm. uda się z oficjalną przyjacielską wizytą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski. (PAP)

Spotkanie W. Brandta z przywódcami opozycji — po świętach

Rozmowa na temat polityki wschodniej rządu federalnego, jaką kanclerz W. Brandt zapropomował politykom chadeckim. R. Barzelowi i G. Schroederowi, będzie się mogła odbyć do piero w kwietniu, po świętach. Wynika to z odpowiedzi na list Brandta, jakiej udzielił we wtorek sekretariat Barzela, motywując to zobowiązaniami obu polityków chadeckich na najbliższe dni. (PAP)

R. Barzel w Paryżu

Przewodniczący CDU Rainer Barzel rozpoczął wczoraj rozmowy polityczne z francuskimi mężami stanu. Został on przyjęty przez premiera Jacquesa Chaban-Delmasa. Przedtem zaś przeprowadził rozmowę z przewodniczącym senatu Alainem Poherem. W środę przewidziana jest audycja u prezydenta Georges'a Pompidou i ministra spraw zagranicznych Maurice'a Schumanna. Przedmiotem rozmów sondażowo-informacyjnych, jakie R. Barzel prowadzi w Paryżu, są obecne kontrowersje opozycji zachodniemieckiej i rządzącej koalicji SPD-FDP wokół ratyfikacji układów NRF ze Związkiem Radzieckim i Polską. (PAP)

Wczesny powrót ptaków

Pierwszy dzień wiosny

21 marca — pierwszy dzień tego rocznej, kalendarzowej wiosny po przedzłoty był zjawiskami ze świata przyrody, których nie pamiętają najstarsi ludzie, a które są za gadką także i dla fachowców — ogrodników i ornitologów. Na wie le dni przed godziną od której „oficjalnie” liczy się nowa pora roku w różnych rejonach Polski zaobserwowano przeloty dzikich gęsi i kaczek, na Pomorzu i Kielecczyźnie pojawiły się stada skowronków, a w kilku miejscowościach powiatu toruńskiego zaczęły „zadomawiać” się po zimowej przerwie — bociany. (PAP)



22 bm. będzie w Polsce zachmurzenie umiarkowane i niewielkie. Temperatura maksymalna od plus 14 na północnym wschodzie do plus 16 st. w dzielnicach centralnych i ok. plus 18 st. na południu i południowym zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich. (PAP)

Wyniki wyborów w Wielkopolsce

Nr okręgu	Województwo	Siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej	Liczba osób uprawnionych do głosowania	Liczba osób, które wzięły udział w wyborach	Stosunek procentowy do liczby osób uprawnionych do głosowania	Liczba głosów ważnych	Liczba głosów oddanych na listę kandydatów FJN	Stosunek procentowy do liczby głosów ważnych
7	M. Po- znań	Poznań	364.178	348.209	95,62	347.893	345.720	99,38
57	Po- anań- skie	Gnieźno	340.322	335.523	98,59	335.380	333.900	99,56
58		Kalisz	244.668	239.709	97,97	239.508	238.232	99,47
59		Leszno	313.406	306.389	97,76	306.360	305.158	99,61
60		Ostrów	281.313	276.406	98,26	276.276	275.064	99,56
61		Szamotuły	282.554	274.389	97,32	274.847	273.472	99,50

OKRĘG WYBORCZY NR 7 W POZNANIU

1. Edward Babiuch	333.967	czyli 96,00 %	waż. gł.
2. Mirosława Jenek	335.557	96,45	" "
3. Czesław Kończal	334.531	96,16	" "
4. Alfons Klafkowski	340.782	97,96	" "
5. Stanisław Furgal	336.634	96,76	" "
6. Józef Drzewiecki	340.449	97,36	" "
7. Edward Sieradzki	338.669	97,35	" "
8. Eugeniusz Zaremba	18.684	5,37	" "
9. Kazimierz Zbucki	12.985	3,73	" "

OKRĘG WYBORCZY NR 57 W GNEŹNIE

1. Jerzy Zasada	329.342	czyli 98,20 %	waż. gł.
2. Antoni Paśko	328.054	97,82	" "
3. Aleksandra Poch	328.835	98,05	" "
4. Józef Rojek	329.197	98,16	" "
5. Wacław Koral	329.598	98,28	" "
6. Tadeusz Czwojdrak	329.276	98,18	" "
7. Franciszek Burian	329.636	98,29	" "
8. Grzegorz Gościński	7.731	2,31	" "
9. Kazimierz Gościński	6.274	1,87	" "

OKRĘG WYBORCZY NR 58 W KALISZU

1. Eugeniusz Mazurkiewicz	233.202	czyli 97,37 %	waż. gł.
2. Eugeniusz Pacia	232.670	97,14	" "
3. Maria Antczak	233.574	97,52	" "
4. Maria Gasiorowska	234.068	97,73	" "
5. Andrzej Wasilewski	234.766	98,02	" "
6. Zdzisław Gazda	5.686	2,37	" "
7. Józef Wojtyś	5.218	2,18	" "

OKRĘG WYBORCZY NR 59 W LESZNIE

1. Wincenty Kraśko	300.685	czyli 98,15 %	waż. gł.
2. Bolesław Strużek	301.004	98,25	" "
3. Walenty Kolodziejczyk	301.703	98,48	" "
4. Franciszek Szczerbal	301.532	98,42	" "
5. Tadeusz Kwaśniewski	301.964	98,57	" "
6. Krystyna Blaszyk	301.879	98,54	" "
7. Leon Umiński	302.037	98,59	" "
8. Stefan Pasternski	6.599	2,15	" "
9. Jan Jarus	4.717	1,54	" "

OKRĘG WYBORCZY NR 60 W OSTROWIE WLKP.

1. Franciszek Nowak	270.199	czyli 97,80 proc.	waż. gł.
2. Zygmunt Surowiec	270.228	97,81	" "
3. Maria Binek	268.707	97,26	" "
4. Jan Mroczek	271.500	98,27	" "
5. Marek Kabat	271.432	98,25	" "
6. Bolesław Nowaczyk	272.059	98,47	" "
7. Józef Dzieliński	8.442	3,06	" "
8. Izabela Szumkiewicz	5.595	2,03	" "

OKRĘG WYBORCZY NR 61 W SZAMOTULACH

1. Bogdan Waligórski	268.112	czyli 97,55 proc.	waż. gł.
2. Tadeusz Młyniczak	267.818	97,44	" "
3. Zofia Cybulska	268.998	97,87	" "
4. Tytus Krawczyk	269.043	97,89	" "
5. Zygmunt Januzik	269.364	98,01	" "
6. Józef Konieczny	270.335	98,36	" "
7. Jan Kowalski	7.428	2,70	" "
8. Marian Zawadzki	5.931	2,16	" "

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu PRL we wszystkich okręgach wyborczych wzięła udział więcej niż połowa uprawnionych do głosowania oraz że następujący kandydaci na posłów, zgłoszeni na listach Frontu Jedności Narodu, uzyskali wymagany przez art. 69 ust. 2 ordynacji wyborczej do Sejmu PRL bezwzględnie większość ważnych głosów i wybrani zostali na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej VI kadencji:

OKRĘG WYBORCZY NR 7 W POZNANIU

1. Edward Babiuch
2. Mirosława Jenek
3. Czesław Kończal
4. Alfons Klafkowski
5. Stanisław Furgal
6. Józef Drzewiecki
7. Edward Sieradzki

OKRĘG WYBORCZY NR 59 W LESZNIE

1. Wincenty Kraśko
2. Bolesław Strużek
3. Walenty Kolodziejczyk
4. Franciszek Szczerbal
5. Tadeusz Kwaśniewski
6. Krystyna Blaszyk
7. Leon Umiński

OKRĘG WYBORCZY NR 57 W GNEŹNIE

1. Jerzy Zasada
2. Antoni Paśko
3. Aleksandra Poch
4. Józef Rojek
5. Wacław Koral
6. Tadeusz Czwojdrak
7. Franciszek Burian

OKRĘG WYBORCZY NR 60 W OSTROWIE WLKP.

1. Franciszek Nowak
2. Zygmunt Surowiec
3. Maria Binek
4. Jan Mroczek
5. Marek Kabat
6. Bolesław Nowaczyk

OKRĘG WYBORCZY NR 58 W KALISZU

1. Eugeniusz Mazurkiewicz
2. Eugeniusz Pacia
3. Maria Antczak
4. Maria Gasiorowska
5. Andrzej Wasilewski

OKRĘG WYBORCZY NR 61 W SZAMOTULACH

1. Bogdan Waligórski
2. Tadeusz Młyniczak
3. Zofia Cybulska
4. Tytus Krawczyk
5. Zygmunt Januzik
6. Józef Konieczny

Wybory do Sejmu w prasie światowej

Dokończenie ze str. 1

biegu wyborów w Polsce. Zgodnie nie podkreślano ogromnej frekwencji wyborczą stwierdzając, iż była ona najlepszym wyrazem poparcia społeczeństwa dla programu FJN, którego podstawę stanowiła uchwała VI Zjazdu partii.

Szereg dzienników francuskich przyniósł w poniedziałek materiały na temat niedzielnego wyborów do Sejmu PRL. Prasa francuska przypomina, że w wyborach wzięło udział po raz pierwszy 2 miliony młodzi.

Telewizja szwedzka nadała w niedzielny wieczór komentarz paromintowy komentarz na temat wyborów do Sejmu PRL, ilustrowany minigawką filmową z momentu odania głosu przez E. Gierka. Komentarz utrzymywał, że w rzeczowym tonie i podkreślał pozytywne zmiany, jakie zaszły w Polsce w ciągu ostatnich go roku.

Prasa włoska podkreśla, że wybory stały się rodzajem plebiscytu, dowodzącym poparcia społecznego dla polityki prowadzonej przez kierownictwo partii pod przewodnictwem Edwarda Gierka.

Obszerny artykuł o wyborach do Sejmu PRL zamieścił poniedziałkowy „Daily Telegraph”. Dziennik pisze o nastroju wyborów, o sposobie głosowania oraz podkreśla, że wybory przeprowadzono rok wcześniej w ramach przemian, jakie zachodzą w kraju od grudnia 1970 roku.

Poniedziałkowy „New York Times” skonstatował, że wybory do Sejmu stanowią manifestację poparcia dla Edwarda Gierka i polityki reform gospodarczych i społecznych nowego kierownictwa.

Charakteryzując przebieg głosowania, dziennik stwierdza, iż upłynęło ono w atmosferze odprężenia, i że cechowała je duża frekwencja wyborcza.

Drugi centralny dziennik amerykański „Washington Post” pisał, że nowy Sejm w większym niż dotychczas stopniu będzie składał się z przedstawicieli robotników i inteligencji technicznej. Amerykańska prasa, radio i tv podkreślała, że kampania przedwyborcza przekształciła się w ożywioną i głęboką dyskusję na temat głównych problemów kraju. (PAP)

Sprzedaż domów jednorodzinnych procesem zbyt przewlekłym

Wyniki kontroli NIK

Jak przedstawia się sprawa sprzedaży domów jednorodzinnych i lokali w małych domach mieszkalnych? Ten problem był tematem kontroli NIK przeprowadzonej pod koniec ub.r. w 12 prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych.

Badania wykazały, że pozostająca w administracji państwowej znaczna jeszcze liczba małych domów mieszkalnych od szeregu lat obciążała budżety miast kosztami eksploatacji i remontów. Sprzedaż tych domów odbywała się w

Czas rolnika nie będzie marnowany

Uproszczony system zezwoleń na budownictwo wiejskie

Stopniowo zaczyna przerzedzać się gąszcz przepisów, przez które musi przebrnąć rolnik, by móc podjąć budowę w swym gospodarstwie. Podjęto szereg przedsięwzięć mających uprościć formalności nadmiernie komplikujące, a tym samym — opóźniające tok inwestycji na wsi.

Po myśli rolników załatwio na została — jedna z ważniejszych spraw — wydawania zezwoleń na budowę obiektów w gospodarstwach indywidualnych. Stosowany bowiem dawniej sposób budowlanych zezwoleń krytykę inwestorów wiejskich, z uwagi na przewlekły tryb udzielania zezwoleń i związane z tym kłopoty. Rolnicy musieli bowiem we własnym zakresie gromadzić różne wymagane od nich „podkładki” i dokumenty, co pociągało za sobą konieczność wielokrotnych wyjazdów do miast powiatowych, odrywania się od pracy — słowem tracenia cennego czasu.

Zasady wprowadzone obecnie decyzją Ministra Rolnictwa uwalniają rolników od wielu uciążliwych obowiązków, a ponadto przyspieszają tryb wydawania zezwoleń. W myśl tego postanowienia — wszystkie czynności wiążące się z zebraniem niezbędnych dokumentów oraz przygotowanie samego pozwolenia przez kazano terenowym zespołom usług projektowych (TZUP).

W efekcie — uzyskanie zgody na budowę będzie wymagało od rolnika tylko dwukrotnego pobytu w mieście. Osobiście ma on zgłosić się, aby zawrzeć z TZUP umowę na wykonanie projektu indywidualnego, bądź na adaptację — typowego oraz upoważnić zespół do zajęcia się formalnościami związanymi z uzyskaniem pozwolenia. Po raz drugi przyjeżdża, aby odebrać gotowy projekt wraz z dokumentem upoważniającym do rozpoczęcia budowy. Teren-

we zespoły będą też wyręczać rolników w czynności wnoszenia wszelkich opłat obowiązujących przy ubieganiu się o zezwolenie.

System ten stanowi więc istotne udogodnienie dla rolników. Aby jednak w praktyce w pełni zdał egzamin i był należycie realizowany — terenowe zespoły muszą zacząć współpracę z radami narodowymi.

W toku są także prace nad uproszczeniem przepisów określających warunki techniczne, jakim powinny odpowiadać obiekty (chodzi tu o zmianę m. in. nieznacznych ustaleń dotyczących odległości między budynkami) oraz nad usprawnieniem zawilej procedury w zakresie projektowania.

Ograniczyć się ma ponadto liczba obowiązujących dotychczas aktów normatywnych oraz zmniejszyć „papierkowy obieg” przez anulowanie niektórych przepisów, bądź kompleksowe załatwianie spraw. Np. na mocy jednej, a nie jak obecnie — kilku decyzji — ustalać się będzie szczegółowa lokalizacja budynku, zatwierdzać plan realizacyjny, projekt oraz wydawać zezwolenie na budowę. (PAP)

Dziennikarze poznajscy u sekretarza KW PZPR

Dokończenie ze str. 1

Na zakończenie spotkania po prostu zabrał głos J. Zasada. Zapoznał on dziennikarzy z danymi na najbliższy okres. Podkreślił potrzebę dalszego prezentowania ludzi dobrej roboty, zarówno z przemysłu jak i rolnictwa, wpływania na załatwianie postulatów, zgłaszanych w dyskusji przedwyborczej, na poprawę pracy administracji, na załatwianie spraw, których rozwiązanie jest niekiedy proste, a tylko biurokracja mitręga sprawią, że ludzie niekiedy nie mogą się do czegoś załatwienia. Zaapelował też o działanie na rzecz lepszego, bardziej estetycznego wyglądu zagrod wiejskich, ulic, wsi i miast nie wyłączając Poznania. (ms)

Japonia gotowa do rokowań z ChRL

Japoński minister spraw zagranicznych Takeo Fukuda za komunikował we wtorek na posiedzeniu jednej z komisji izby wyższej parlamentu japońskie go, że w Pekinie przebywał emisariusz rządu japońskiego, który przeprowadził tam poufne rozmowy.

Fukuda powiedział, iż przed stawiciel Japonii miał zadeklarować gotowość rządu japońskiego do podjęcia rokowań z rządem ChRL. (PAP)

Eliminacje do Konkursu Wieniawskiego

Młodzi skrzypkowie świetnie przygotowani

Wczoraj rozpoczęły się w Poznaniu, w Auli UAM, Ogólnopolskie Eliminacje do VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, który odbędzie się w naszym mieście w listopadzie (12—26 XI). Jak już informowaliśmy w eliminacjach bierze udział 32 skrzypków z 9 ośrodków muzycznych Polski, w tym aż 7 reprezentuje Poznań.

Na czele licznego jury, w którym znajdujemy najślawniejszego nazwiska polskiej pedagogiki skrzypcowej (skład podawaliśmy) stanęła prof. Irena Dubiska, sekretarzem zaś jest prof. Zenon Płoszaj — rektor PWSM w Łodzi.

Eliminacje przed VI Konkursem Skrzypcowym są rekordowe. Zarówno ilościowo (tak liczna ekipa nigdy jeszcze do eliminacji nie stanęła), jak i jakościowo. Podkreśla się, że poziom kandydatów jest wyjątkowo wysoki. Być może dla tego, że tym razem przeważają nie uczniowie średnich szkół muzycznych (tak było 5 lat temu), lecz absolwenci bądź studenci ostatnich lat wyższych szkół muzycznych polskich i zagranicznych. „Jest to efekt prawidłowej linii rozwoju naszego szkolnictwa artystycznego” — powiedział wczoraj prof. I. Dubiska.

Wśród ekipy młodych muzyków jest wiele wyróżniających się indywidualności, o czym można było przekonać się właśnie wczoraj, gdy grał np. Ste-

fan Czermak z Wrocławia, asystent tamtejszej PWSM, czy Tadeusz Gądzina z Warszawy, zastępca koncertmistrza Filharmonii Narodowej i laureat konkursów skrzypcowych w Helsinkach i Genewie.

Dziś na estradzie auli UAM wystąpią przed południem Bogdan Kapala (Zielona Góra), Jacek Klimkiewicz (Warszawa), Danuta Kobus (Warszawa), Zygmunt Kosiński (Wrocław), Halina Kosińska (Kraków), Jadwiga Kosińska (Warszawa), po południu: Zofia Kuberka (Łódź), Maria Kubiak (Poznań), Waldemar Kurkowiak (Poznań), Wiesław Kwaśniewski (Kraków), Wiesława Leśniewska (Poznań) i Ewa Nowak (Katowice).

Przebieg eliminacji jest codziennie o godz. 10 i 16. W piątek będzie przerwa. Zakończenie — w poniedziałek. Publiczność może uczestniczyć — jest więc okazja wysłuchania najlepszych polskich skrzypków młodego pokolenia. (ms)

Konie — eksport opłacalny

Nasze konie są nadal atrakcją dla zagranicznych amatorów ze strefy dolarowej. Zarówno sportowe, wierzchowe, robocze, jak i rzeźne. W ubiegłym roku wyeksportowaliśmy łącznie z całego kraju 120 tysięcy sztuk za 28 milionów dolarów. Niebagatelną to sumka w naszym bilansie płatniczym. Mają w niej swój nieposłędny udział także wielkopolscy hodowcy koni. Samego miesa końskiego sprzedano w naszym województwie na eksport w 1971 roku — 3 tysiące ton. Ponadto pojechało za granicę z naszego regionu 2240 koni wierzchowych i 800 roboczych.

Na wysoką opłacalność eksportu koni zwracano uwagę podczas wczorajszego zjazdu delegatów Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni, który obrady toczyły się w sali WRN pod przewodnictwem Stanisława Zdunka z Pleszewa.

Wszyscy mówcy zmierzali do jednego celu: do poprawienia i udoskonalenia form hodowli — organizacyjnych dla osiągnięcia jeszcze wartościowszego niż dotychczas materiału zarodkowego, a więc i wyższych cen na rynkach zagranicznych.

Poza tym, delegaci dokonali wyboru nowego zarządu Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni oraz delegatów na ogólnokrajowe zgromadzenie w Warszawie. (kj)

Bengalia — polska nazwa Bangla Desz

Polska Agencja Prasowa za aprobatą przedstawicieli Komisji Nazewnictwa przy Instytucie Geografii PAN, wprowadza nazwę Bengalia na oznaczenie Bangla Desz.

Nazwa Bengalia, zgodna z polską tradycją językową, pozwoli odróżnić Republikę Bangla Desz, jako niepodległe państwo od Bengalu, jako krainy geograficznej. (PAP)

Posiedzenie komisji Episkopatu do spraw ziem zachodnich

Pod przewodnictwem arcybiskupa Bolesława Kominka obradowała we Wrocławiu komisja Episkopatu do spraw ziem zachodnich i północnych. Uczestniczący w obradach biskupi wyrazili nadzieję, że układ między Polską a NRF o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków niebawem nabierze mocy prawnej. (PAP)

Decydują umysły i technika

Jeszcze nie opadły dymy nad ruinami magazynu surowców Poznańskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil“, a już przystąpiono do likwidacji skutków katastrofy i odbudowy częściowo zniszczonej walcowni. Ekipy robotnicze spotkały się ze szczególnym stanem zagrożenia. Tu i ówdzie tliły się jeszcze resztki surowców, głównie kauczuku, a nad rumowiskiem stale unosiły się pyły sadzy i różnych składników chemicznych, szczególnie utrudniając warunki pracy ekip robotniczych.

Powołano sztab budowlany, kierujący bez przerwy tą niezwykle skomplikowaną akcją. Trudności demontażu silnej konstrukcji żelbetowej wypalonego obiektu zmuszały do zasięgnięcia opinii naukowców. Należało bowiem tak pokierować robotami rozbiórkowymi, by przebiegały one sprawnie, przy zapewnieniu maksimum bezpieczeństwa pracującym ludziom. Dopiero według wskazań opracowanych przez naukowców z Politechniki Poznańskiej: doc. dr. Kaliksta Grabca, doc. dr. hab. Wiesława Jankowiaka, dr. Jerzego Przysańskiego i dr. Stanisława Stanisławskiego — ruszono do pracy.

Byłem wczoraj rano na placu robót. To co zobaczyłem — przeszło moje wyobrażenia o trudzie likwidacji skutków pożaru. Zostałem wokół rumowiska magazynu, zmasowane ilości sprzętu budowlanego między innymi podstawiony przez poznańską DOKP 120-tonometrowy dźwig kolejowy na szynach (taki, jakiego używa się do likwidacji skutków katastrof na szlakach PKP), dwa dźwigi hydrauliczne „Mostostalu“ oraz szereg pomniejszych jednostek. Do ściągania poszczególnych elementów rozbitej konstrukcji używa się także wojskowych ciągników na gąsienicach. Dźwigami podłącza się stalowe liny do poszczególnych elementów konstrukcji, a ciągnikami ściąga następnie olbrzymie nie raz bloki żelbetu.

Zalogi wojskowych ciągników pracują pod kierunkiem mjr. Franciszka Blachy z Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych, który dwój się i trój na tym szczególnym poligonie.

Edward Kramer z DOKP dowodzi — bo tak to trzeba nazwać — pracą wspomnianego giganta kolejowego.

— Kto panu pomaga? — zapytałem Edwarda Kramera.

— Jestem tu z całą naszą 6-osobową brzdęką. Właściwie to pracujemy wszyscy na zmianę pełną dobę. Odpoczywa się tylko tyle, ile czasu potrzeba na zjedzenie, czy wypicie czegoś ciepłego.

Istotnie — na miejscu budowy zorganizowano pracującą na trzy zmiany stołówkę „Stomila“. Pracującym robotnikom i członkom sztabu dostarcza ona posiłki, mleko i inne ciepłe napoje.

Edward Kramer — jak mi mówił w sztabie — śpi na miejscu, nie opuszcza swoich ludzi, wśród których najpoważniejszy ciężar spoczywa na operatorach Janie Jesse i Zbigniewie Werwińskim. Wymieniono także nazwisko pomocnika operatora — Tadeusza Przybylskiego.

— Właściwie — powiedział mi Kramer — powinienem wam podać wszystkie nazwiska z mojej brzdęki, bo trudno tu mówić o lepszej i gorszej pracy. Nie sześć dzimów wysiłku i czasu. Siedzący na dźwigu po 16 godzin na dobę.

Z wojskowych przebywają niemal nieustannie na placu mjr Tadeusz Napieralski — dowodzący liczną grupą żołnierzy, mjr Kazimierz Trojanowski i st. sierż. Zenon Antkowiak — dowódca pojazdów ciągnikowych.

Rozległy teren wymagał na leżytego oświetlenia, by można było kontynuować prace nocą. Tutaj zasłużyli się bez wątpienia żołnierze pododdziału Wojsk Lotniczych, pod kierownictwem mjr. Mieczysława Pawłowskiego, którzy — jak to się mówi — „w mig“ zainstalowali potężne reflektory, a teraz stale czuwają nad ich działaniem.

Przy jednym z dźwigów zastanowił operatora Tadeusza Krygiera z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa.

— Na telefoniczne wezwania przyjeżdżam tu z całą ekipą z Gorzowa, gdzie montujemy hale dla „Stomila“. Precyzja i uwaga — to podstawa naszej roboty. Pracujemy na dwie zmiany, bo czas nagli.

Inż. Witold Werle z „Mostostalu“ zastępuje bezpośredniego kierownika robót inż. Bogusława Reymana. Opowiada o swych ludziach. Wymienia nazwiska, funkcje, zakres ich pracy, podkreśla ofiarność, odwagę i bezprzykładną ambicję zrobienia wszystkiego dobrze.

— Musimy uważać, bo zarazem trwa rekonstrukcja walcowni, w której produkcja powinna ruszyć do 20 kwietnia. Myślę, że nam się to uda.

Można by nazwiska wymienić bez końca: kierownika całości robót dyr. Dionizego Kozłowskiego z „Mostostalu“, pełne ekipy Konstantego Manikowskiego i Maksymiliana Kargego z tego przedsiębiorstwa, zespoły „Elektromontażu“, „Hydrobudowy 9“, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa, czy Przedsiębiorstwa Sprężowego Budownictwa.

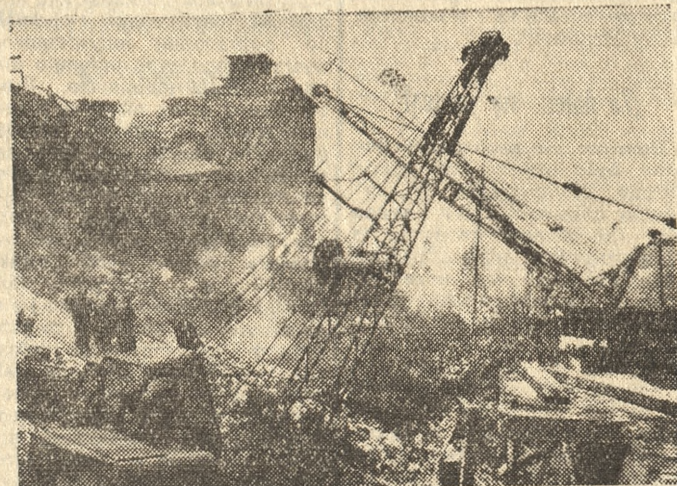
Obchodząc cały teren działania łatwo doznać wrażenia, że decyduje tu ludzka myśl i technika. Ale nasuwają się i inne refleksje. Niedbalstwo i nieostrożność przyniosły wiele strat. A ponadto powstał

kolejny problem — właśnie likwidacja skutków i odbudowa zniszczonego pożarem oddziału „Stomila“. Działające tu obecnie maszyny, pracujące ekipy powinny być na innych obiektach, skąd je wyrywano. A zatem i to trzeba włączyć do rachunek strat.

Wychodzę ze sztabu operacyjnego w chwili, gdy schodzą się tu ludzie, by na kolejnej „operatywie“, jednej z trzech w ciągu każdego dnia, ustalić dalszy program działania, podsumować dotychczasowe wysiłki. Minie kolejna doba, a ludzie trwać będą na wyznaczonych im posterunkach. Potrzebne są tu chwila mi decyzje natychmiastowe. Od pierwszego dnia. Wiele po sunięciu zależy zatem od koordynatora całości, którym z ramienia KW partii jest Alfred Kowalski, kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej.

Trud wszystkich pracujących tu ludzi służy temu, by „Stomil“ znowu produkował pełną parą.

E. C.



Olbrzymimi dźwigami usuwa się poszczególne elementy zwaliska gruzu, które pozostało po kilkukondygnacyjnym budynku magazynu „Stomila“.

Fot. — K. Przychodźki

Im dalej na południe, tym jest Laborec. Jego wody leniwie i majestatycznie przecinają nizinę wschodniosłowacką. W pobliżu miejsca, gdzie podają sobie nurty Laborec, Ug i Czarna Woda — na niewielkim wzniesieniu widoczne stare ruiny, które zaczęły pisać historię Vojan. Był tu kiedyś warowny gród, założony ponoć przez mężnego Vojana, od którego imienia przyjął swoją nazwę. Biskup Ungrogrus z Cremony odnotował w swych zapiskach gród ten jako posiadłość słowiańską. Miejsce otoczone rozlewiskiem wód za pewnością jego mieszkańcom względne bezpieczeństwo. A jednak warowny gródek ulegał często przemocy. Palili go Tatarzy (1241 r.), niszczyli i grabili Niemcy najedźcy (w 1265 r. w Vojanach broniły się przed najazdem wspólne siły Słowian i Węgrów), raziły epidemie (cholera w 1831 r.). Także ostatnia wojna pozostawiła i tam swoje ślady. Vojan nigdy też nie uzyskał odpowiedniej do swej przeszłości rangi. Nawet na mapie trudno je znaleźć. Dziś żyje w Vojanach nie wiele więcej niż 850 mieszkańców. Mimo to, pisze się dalsza historia tego miejsca. Nie wspomnieniami jednak o średniowiecznej świetności, lecz dzięki współczesnej technice.

PROZAI CZNY CIĄG DALSZY

Odbłyło się to tak jak w naszej Nowej Hucie, Koninie, Turowie. Rankiem 28 sierpnia 1961 roku na płaskowyżu, niedaleko historycznych, starych Vojan, pojawili się ludzie a wraz z nimi spychacze, maszyny budowlane... Ta dotychczasowa oaza spokoju i dostojnej ciszy zamieniła się w gigantyczne, ruchliwe mrowisko. Rozpoczęła się budowa elektrowni cieplnej — największego obiektu energetycznego Czechosłowacji. Jak przystało na oke licy — elektrowni nadano nazwę — Vojan. Dlaczego jednak właśnie tu, w tym odległym miejscu, przede wszystkim od źródeł surowcowych Czechosłowacji, postanowiono budować wielką elektrownię?

Inżynier Jozef Blistan — dziś dyrektor Oddziału Odbioru Inwestycji w Czechosłowacji — Ministerstwie Paliw i Energetyki a jeszcze niedawno dyrektor elektrowni Vojan — odpowiada:

— W programie dalszego uprzemysławiania Czechosłowacji znalazł się jeden podstawowy punkt: elektryfikacja Słowacji. Tuż po wojnie — np. we wschodniej Słowacji — do około 30 procent wsi i osiedli karpaccy nie docierała energia elektryczna. Jeszcze w 1965 roku udział Słowacji w produkcji energii, w ramach całego kraju wynosił zaledwie 19 procent. Wszelstrosny rozwój Słowacji — szczególnie w związku z uruchamianiem nowych zakładów produkcyjnych — wymagał więc budowy elektrowni, która mogłaby zaspokoić wzrastające potrzeby.

Wybór padł na okolicę Vojan. Przemawiały za tym następujące fakty: po pierwsze — Vojan leżał w rozlewisku wodnym Laborea i Ugu, a więc w okolicy obfitującej w wodę; po drugie — we wschodniej Słowacji zawsze notowano nadwyżkę siły roboczej; po trze-

ciś — krótkość transportu paliwa ze Związku Radzieckiego (zaledwie 12 km od granicy); po czwarte — w całej wschodniej Słowacji nie było dotąd większej elektrowni, było jednak sporo zakładów produkcyjnych, ważnych dla gospodar-

stwa. W ostatnich kadencjach wyrażnie zmniejszył się wpływ Sejmu i rad narodowych na regulację niezbędnych dziedzin stosunków społeczno-ekonomicznych. Podczas gdy w II kadencji (1957—1961) Sejm uchwalił 174 ustawy, w III kadencji (1961—1965) — 93, to w IV kadencji (1965—1969) już tylko 60 i w V kadencji (1969—72) — 39 ustaw. Taki sam proces wystąpił w działalności rad narodowych. W tym czasie organy administracji wydawały akty prawne w nadmiernej ilości i nadużywały ich w swojej działalności. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych doszło do tego, że obowiązywało 66 tys. aktów resortowych i nie zliczona ilość aktów administracji terenowej. Podejmowane w ostatnich latach działania przyniosły częściowe zmiany na lepsze w postaci uchwały 51 tys. resortowych aktów prawnych. Nadal obowiązują jeszcze 15 tys. tychże aktów, co jest ciągle liczbą zbyt dużą. Wciąż natomiast brak norm, które by kompleksowo regulowały stosunki społeczne i stanowiły przejrzystą podstawę prawną do działalności aparatu państwowego.

W zakresie kontroli aktywności Sejmu i rad narodowych wyraźnie uległa zawężeniu, stawała się mniej efektywna, była przerzucana z plenarnych posiedzeń na organy pomocnicze — komisje, które aczkolwiek wykonują ważne czynności na określonych odcinkach działalności publicznej, nie mogą wyreczyć organów przedstawicielskich w realizacji przypisanych im funkcji. Przejawem tych zjawisk było

Władza przedstawicielska

zbyt rzadkie rozliczanie rządu i prezydium rad narodowych z ich działalności, zanik instytucji interpelacji poselskich, nie uwzględnianie dezyderatów komisji sejmowych przez resorty i wniosków komisji rad przez wydziały.

Sejm i rady narodowe coraz bardziej ztracali charakter nadrzędny w stosunku do organów administracji. Najbardziej wymownym faktem było nierespektowanie wskazań plenarnych posiedzeń Sejmu i rad narodowych, wniosków i dezyderatów organów przedstawicielskich. Organy administracji — centralne i terenowe, rozwijając aktywność, nie zawsze kierowały się interesem społeczeństwa i troską o sprawy obywateli. Cecha znaną mienną tego stylu działania było tworzenie nieuczynowych przepisów i biurokratycznych procedur załatwiania spraw.

Po VII Plenum KC PZPR (1970 r.) Sejm i rady narodowe w nowym klimacie politycznym wykazały dużą aktywność w podejmowaniu wielu spraw dotychczas zaniedbanych lub niedocenianych. Spraw socjalno-bytowych, wzrostu produkcji dla potrzeb społeczeństwa, zaopatrzenia ludności w różnego rodzaju artykuły itp. Spośród miejsc poświęciły tak- że usprawnieniu funkcjonowania organów administracji państwowej. W tej działalności, nacechowanej rzeczowością i konkretnością, wzrosło znaczenie i rola organów przedstawicielskich. Zaczęły się z nimi liczyć organy administracji, Sejm wykazał, że może nadawać ogólny kierunek działalności rządowi. Wyraziło się to w pracach ustawodawczych, jak i w omawianiu informacji składanych przez rząd. Rady narodowe zaczęły na sesjach wskazywać na kierunki rozwiązań szeregu pilnych i społecznie potrzebnych problemów, któ-

rymi powinna zająć się terenowa administracja.

W 1971 r. posłowie zgłosili 34 interpelacje, 31 razy wystąpili w Sejmie przedstawiciele rządu, w tym 7 razy prezes Rady Ministrów, a debaty sejmowe, w których zabierało głos 163 posłów, stały się bardziej rzeczowe i gospodarskie. Rady Narodowe przestają się zadowalać traktowaniem ich jako „szkół rządzenia“, a coraz częściej uczestniczą w podejmowaniu węższych decyzji i zarządzaniu sprawami swego terenu.

W Uchwale VI Zjazdu PZPR wskazuje się na potrzebę dalszego umacniania zwierzchniej pozycji organów przedstawicielskich przez wzrost roli i autorytetu Sejmu i działalności komisji sejmowych, ugruntowania zasad przedstawiania Sejmowi przez rząd generalnych kierunków pracy i działalności na poszczególnych odcinkach administracji państwowej, łącznie z dyskutowaniem tych spraw na plenarnych posiedzeniach Sejmu, oraz przez „wzrost roli rad narodowych i ich komisji w zakresie kontroli, inspiracji oraz oddziaływania na organy administracji terenowej“. Wypełnienie tych zadań niewątpliwie przyczyni się do ugruntowania nadrzędnej pozycji organów przedstawicielskich w stosunku do organów administracji.

Wybory nowego składu Sejmu i zaktywizowanie rad narodowych dają jeszcze większą rekojmie rozwojowi obranego kierunku. Wprowadzenie dyktaw VI Zjazdu PZPR w życie zależy w dużym stopniu od realizacji postulatów, że przede wszystkim organy przedstawicielskie powołane są do przekładania na język decyzji państwowych założeń polityczno-programowych, formułowanych przez partię i kontroli ich realizacji.

EUGENIUSZ ZIELIŃSKI

Światło z Vojan

Korespondencja z Czechosłowacji

ki CSRS, do których przesyłanie energii z odległych krańców kraju nie jest opłacalne.

TANIA ENERGIA Z VOJAN

Pierwszy prąd z Vojan popłynął już w początkach 1966 roku. Pełny jego rozruch, a więc z momentem ukończenia montażu szóstego bloku nastąpił z końcem tegoż roku. Mimo wielu przeszkód podczas budowy, wyprzedzono wszelkie terminy. Zasluzeni dla budowy odebrali należne im laury. Ale nie to jest najważniejsze.

W trakcie montażu poszczególnych urządzeń — jak wyjaś-

nia inż. J. Blistan — zastosowano wiele nowinek technicznych, wybiegających daleko poza sferę projektową. Poprawiono co się tylko dało. Poprawki musiały dać dobre rezultaty, skoro energia elektryczna z Vojan jest 25 — 30 procent tańsza od przeciętnej krajowej w Czechosłowacji. Znacznemu zredukowaniu uległa zarazem przewidywana pierwotnie obsada personalna urzędników (1000 osób obsługi). Ze swoimi sześcioma blokami, z których każdy ma po 110 MW, Vojan znalazł się wśród najważniejszych elektrowni w Słowacji. Gwoli ilustracji warto pokusić się o porównanie: jeden tylko blok energetyczny Vojan produkuje więcej energii niż połączone moce elektrowni w Bratysławie (jakby nie było miasta wielkości bliskiej Poznaniowi) i Trnawie.

Biorąc pod uwagę doświadczenia z budowy tej elektrowni i korzyści płynące z jej użytkowania, najwyższe władze Słowacji postanowiły, że w Vojanach będzie zbudowana jeszcze jedna, równie wielka elektrownia. To było jeszcze na przełomie lat 1966/67. Dzisiaj, obok pierwszej — wyrasta elektrownia Vojan II, tej samej mocy 660 MW, produkująca energię na mazucie. Według harmonogramu ostatni blok rozpocznie pracę w 1973 roku. I tu podobnie jak w „jedynce“ zastosowano i wprowadza się nadal dalsze jeszcze techniczne usprawnienia, w wyniku których energia będzie jeszcze tańsza, a załogę jej tworzyć będzie już tylko 600 osobowy zespół.

W krajobrazie vojańskiej okolicy, wyróżniają się dwa charakterystyczne obiekty. Są to dwa kominy — jeden 200-metrowy (Vojan I), drugi — 300-metrowy (Vojan II). Ten ostatni jest aktualnie najwyższym obiektem tego typu w Czechosłowacji. Z jego szczytu widać — w promieniu bez ma-

ła 50 km — całą rozległą równinę, gdzieś tam tylko poprzetykaną małymi plamami wsi i osiedli. Tych wsi, dla których jeszcze nie tak dawno jedynym światłem była lampa naftowa. Dzisiaj okolica rozświetlona nocą tysiącem światła z Vojan.

KOPCIUSZEK WYCHODZI NA SZEROKIE WODY

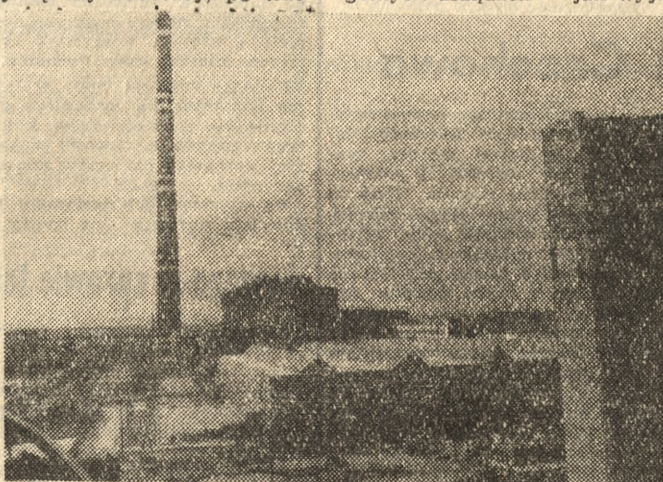
Czy to kres możliwości Vojan?

— Nie! — odpowiada inż. J. Blistan. — Rozpoczęto już budowę trzeciego, kolejnego obiektu. Powstaje bowiem siłownia Vojan III, zupełnie jednak inna od dwóch swych starszych siostrzy. Zastosuje się w niej turbiny bez kotłów, na paliwo ciekłe lub gaz. Elektrownia będzie miała dwa bloki po 100 megawatów. Pierwszy z nich rozpocznie pracę za dwa lata, drugi natomiast w połowie 1975 r. Tę elektrownię buduje się z myślą wypełnienia potrzeb energetycznych w godzinach szczytu lub w momentach awaryjnych.

Po zakończeniu budowy, wschodnia Słowacja, która jeszcze kilka lat temu należała do najbardziej upośledzonych pod względem posiadanej mocy energetycznej — będzie dysponowała nadwyżką energii. Niedawny Kopciusek stanie się potentatem, pomoże innym; jak się przewiduje wspomagać będzie m. in. nieźle przecież zelektryfikowane Morawy.

Ta część mieszkańców wschodniej Słowacji, która — poza rolnictwem — stanowiła niewykorzystaną rezerwę siły roboczej, znajduje dziś dobrą i opłacalną pracę. Nie tylko zresztą w elektrowni. Powstają bowiem nowe jednostki, jak np. zakład chemiczny przetwarzający ropę dla potrzeb siłowni i obecnie zatrudniający już 300 osób. Z czasem w pustej dotąd okolicy powstanie zapewne miasto, takie z którego dumny byłby męźny rycerz Vojan.

JANUSZ MARCISZEWSKI



Widok elektrowni w Vojanach.

Fot. — „Głos“

Walne zgromadzenie mechaników

Największym liczebnie stowarzyszeniem naukowo-technicznym wchodzącym w skład Naczelnej Organizacji Technicznej w Wielkopolsce jest Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich. Na leży do niego ponad 5000 inżynierów i techników, a więc bez mała co piąty członek NOT naszego regionu. Dziś odbywa się w Poznaniu walne zgromadzenie delegatów tego stowarzyszenia, na którym podsumuje się dorobek ostatnich miesięcy, wytyczy nowe kierunki działania i wybierze nowy zarząd. Społeczeństwo i władze regionu, wiele sobie po tym zebraniu obiecują.

Społeczeństwo żywi nadzieję, że „mechanicy” (bo tak po prostu nazywa się członków SIMP) dadzą wreszcie ludzkości nowe, sprawniejsze mechanizmy narzędzia pracy, które na obecnym etapie stają się podstawowym warunkiem przyspieszenia wzrostu wydajności pracy.

Władze liczą na to, że mechanicy spełnią funkcję przyśpieszenia drożdży w wyzwalaniu rezerw intelektu technicznego i wprzęgnięcia go w rozwój gospodarki regionu. Podstawowy — obok sprawozdania zarządu — referat dnia wygłosi zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Andrzej Słowiński, który będzie mówił o perspektywach rozwoju przemysłu maszynowego w Wielkopolsce, a więc sprawach interesujących nie tylko „mechaników”. (pch)

Obersturmfuehrer oskarża demaskatora

Skandaliczny wyrok

Przed sądem w Hildesheim, w obecności 300 widzów odbyła się niedawno niecodzienna rozprawa. Na ławie oskarżonych za siadła 40-letni nauczyciel Artur Sahm, z miejscowości Burgdorf koło Hannoveru. Oskarżycielem był baron Otto von Fircks, deputowany do Bundestagu z ramienia CDU.

W rzeczywistości rolę po winny być odwrócone. „W tym procesie — pisał dziennik „Braunschweiger Zeitung” — wszystko jest na opak. Oskarżony jest faktycznie oskarżycielem, a ten który oskarża, musi się bronić. Można by się z tego śmiać, gdyby nie było to takie smutne”.

Istotnie chodzi tu o sprawę tragiczną, bo dotyczącą wojennej przeszłości, w której bałtycki baron von Fircks odegrał złowrogą rolę. Aktualny deputowany z ramienia CDU był bowiem w roku 1940 szefem tzw. sztabu do spraw o cjalnych na terenie Gniezna, a w maju tegoż roku Himmler awansował go „za wybitne za sługi” do rangi Obersturmfuehrera SS.

Za jego rządów i na jego rozkaz dokonywano masowych wysiedleń ludności polskiej z Gniezna i okolic, aby przygotować miejsce dla osiedleńców niemieckich. W swych wystąpieniach, adresowanych do współpracowników z SS, baron von Fircks niejednokrotnie nawoływał, aby „nie robić ceregieli z Polakami”, a przy okazji porównywał ludność polską do „pluskiew, które należy wytepić”. Przy przeprowadzaniu akcji wysiedleń brano przede wszystkim pod uwagę, jak wykazują dokumenty, „największe i najlepiej zagospodarowane posiadłości Polaków”.

Baron czuje się niewinny

Dlaczegoż więc to nie on, ale nauczyciel Artur Sahm za siadł na ławie oskarżonych przed sądem w Hildesheim? Otóż w roku 1969 Artur Sahm, wówczas prezes oddziału Unii na Rzecz Pokoju w Dolnej Saksonii, miał odważyć się ujawnić wojenną przeszłość barona von Fircksa, którego dobrze znał, był on bowiem w owym czasie okręgowym przewodniczącym partii CDU. Artur Sahm, na krótko przed wyborami do Bundestagu, rozpowszechniał wśród miejscowych obywateli ulotki, w których szczegółowo opisał działalność von Fircksa na terenie Gniezna i okolic, przytaczając wiarygodne dokumenty. Przedstawiciel CDU poczuł się tym dotknięty i wytoczył nauczycielowi sprawę sądową, którą wówczas przegrał; sąd w Burgdorf orzekł bowiem, że zarzuty przedstawione przez Sahmą „są w zasadzie oparte na prawdzie”.

Rewelacje Sahmą nie przeszkodziły jednak baronowi von Fircksa w zdobyciu mandatu deputowanego do Bundestagu z ramienia CDU. Poczuwszy się mocno w siodle — wszakże za takimi jak on stoją Straussowie i inni prominiści z CDU/CSU, nie pamiętający o takich „drobiazgach”, jak czyjeś wojenne przestępstwa — baron ponownie oskarżył Artura Sahmą o zniesławienie. Tłumaczył się tym, że nauczyciel z Burgdorf zarzucał mu „popelnienie zbrodni”, a on przecież „tylko wysiedlał”.

Niewygodny świadek

Deputowanego von Fircksa najbardziej obciążają zeznania niejakiego Eberharda Jagemanna, Niemca zamieszkałego przed wojną w Polsce, który służył jako tłumacz przy sztabie Obersturmfuehrera. Świadek ów dokładnie opisał przed sądem, jak odbywało się wysiedlanie Polaków z okolic Gniezna; wczesnym rankiem obstawiono poszczególne wioski oddziałami SS, mieszkańcy musieli w ciągu pół godziny opuścić swe domostwa i wolno im było zabrać tylko niewiele osobistych rzeczy. Po odjeździe transportu wysiedlonych w wioskach zostawały jeszcze jednostki SS, aby „oczyszczyć teren”. M. in. zabierano z opuszczonych domów krzyże i święte obrazy i palono je na stosie. Wkrótce potem zjeżdżały do wsi transporty niemieckich osiedleńców.

Jagemann oświadczył wprawdzie, że nie widział von Fircksa bezpośrednio na terenie akcji, jasne jest jednak, że Obersturmfuehrer musiał o niej dokładnie wiedzieć.

Tenże Jagemann słyszał ponadto na własne uszy, jak von Fircks podczas jednej z odpraw służbowych nawoływał do „nieugiętości” wobec Polaków. Wówczas właśnie padło słowo „pluskwy”.

Obrońcy barona starali się oczywiście podważyć zeznania niewygodnego świadka, wysuwając m. in. argument, że w pierwszych latach po wojnie należał on potajemnie do partii komunistycznej.

Obrona barona usiłowała także kwestionować wiarygodność polskich dokumentów w sprawie akcji wysiedleńczej na terenie Gniezna i próbowała nadać procesowi charakter „obrachunku politycznego” z rządem kanclerza Brandta. „Nikt nie troszczył się o przeszłość barona von Fircksa, gdyby siedział on obecnie w jakimś zapadłym kącie — oświadczył adwokat Heinrich Hannover — jednakże jest on deputowanym do Bundestagu z ramienia CDU i widzi szkody, jakie spowodować może dla Europy polityka wschodnia Willy Brandta”.

„Za daleko się posunął”

Pomimo, iż prokurator go-tów był uznać niewinność Sahmą, stwierdzając, że zarówno dokumenty jak i zeznania Jagemanna świadczą o niewątpliwym udziale barona von Fircksa w przestępstwach popełnianych przez hitlerowców na ziemiach okupowanych — sąd skazał nauczyciela z Burgdorf na grzywnę w wysokości 2 tysięcy marek i opublikowanie w roku we wszystkich miejscowych dziennikach. Orzeczenie umotywowano tym, że w swych ulotkach rozpowszechnianych na terenie Burgdorf i okolic Artur Sahm „posunął się zbyt daleko”.

Trudno określić, jaka jest dla niektórych sądów zachodni-niemieckich granica pamięci o zbrodniach. Nie uznaje jej w każdym razie postępowania części opinii społecznej NRF, która, jak świadczy w powieści wielu gazet, uznaje sprawę Sahmą za „próbę zdradzenia pamięci o przeszłości”.

m. j.

PLASTYKA

Malarstwo i grafika przedmiotowych aluzji

Kolejne ekspozycje malar-skie w Arsenale skłaniają do nienowych wniosków, że znacznie korzystniej prezentują się przedstawiciele środowiska plastycznego Poznania w świetle swych indywidualnych wystaw niżby można się było tego spodziewać na podstawie zbiorowych i oficjalnych wystaw Okręgu ZPAP. Tylko bowiem pokazy i wystawy indywidualne stwarzają dostateczną okazję, aby wyrobić sobie poglądy na twórczość artysty, poznać cały jego tok myślenia, stwierdzić co w jego twórczości jest autentyczne, a co tylko obiegowa formułka zreczenie ubrana w malarskie konwencje. Obecnie okazję dla takich właśnie rozpoznań stwarzają nam w Arsenale dwie ekspozycje malarskie: jubileuszowa wystawa 25-lecia działalności artystycznej Edmunda Łubowskiego oraz pokaz najnowszych prac malarskich Ireny Brzozowskiej-Flieger.

Edmund Łubowski należy do najbardziej aktywnych twórczo przedstawicieli poznańskiego środowiska plastycznego, chociaż od poprzedniej indywidualnej wystawy jego prac upłynęło już bez mała lat jedenaście. Prezentowany przez niego w Arsenale zestaw 33 płócien przede wszystkim uderza swą ogromną stylistyczną jednorodnością, idącą zresztą w parze z dużą dojrzałością warsztatową. Malarstwo Łubowskiego leży na typowych pograniczach sztuki abstrakcyjnej i koloryzmu. Jest to więc malarstwo aluzyjne i nie określone do końca, o dwóch, niejako odmiennych obliczach. Dla zwolenników sztuki abstrakcyjnej płótna Łubowskiego mogą bowiem być z powodzeniem tylko sprawą swobodnej gry plam barwnych w przestrzeni, pozostali natomiast mogą bez trudności doszukać się w nich elementów jak najbardziej przedmiotowo traktowanego pejzażu. Pejzaże Łubowskiego, to także sprawa daleko idących uproszczeń formy oraz ucieczki przed wszelkimi ograniczeniami już malarsko motywami. Duża kultura malarska Łubowskiego stanowi tu dodatkowy walor wystawy, natomiast istotną słabością ekspozycji jest ogromna monotonia, opartych na tych samych zasadach kompozycyjnych, obrazów.

Irena Brzozowska-Flieger sprawiła swymi najnowszymi pracami, przede wszystkim dużą niespodziankę. Dotąd bowiem raczej zaliczana była ona do typowych pejzażystek, opowiadających się za formułą malarską dość zbliżoną do tradycji koloryzmu. Tymczasem to, co pokazała obecnie, jest inne i bynajmniej niełatwe do jakiegokolwiek jednoznacznego zaszukowania. Nowe obrazy Ireny Brzozowskiej-Flieger wystają z tęsknotą za sztuką figuratywną, czytelną i nastrojową, ale na innych zasadach tworzoną niż robia to młodzi i nie mieszcząc się już bez reszty w formułę artystycznej tzw. nowej figuracji. A jednak spacerując wśród jej obrazów i rysunków, jak gdyby obcowano się z czymś skądinąd już dobrze znanym. Malarstwo Brzozowskiej wydaje się bowiem sięgać swym rodowodem artystycznym o kilkadziesiąt lat wstecz, do sztuki symbolizmu i secesji i to nie tyle w jej wydaniu młodopolskim, co skandy-nawskim i niemieckim. Niektóre jej prace kojarzą się wprost z malarstwem Edwarda Muncha, chociaż drapieżność symboli i autentyczna ekspresja zastępują tu nastrojowość i chłodną refleksję nad skomplikowanymi relacjami zachodzącymi na jej płótnach między stworzonymi przez nią postaciami.

Wreszcie ostatnia już z serii wystaw które wspólnie skojarzo ne zostały ze sobą w salach Arsenalu — pokaz współczesnej grafiki indyjskiej przygotowany przez biura współpracy kulturalnej z zagranicą obu krajów. Hin dui w przeciwieństwie do niedawnej wystawy Japończyków, przysłałi do Polski prace młodych twórców opowiadających się dość jednoznacznie za poszukiwaniami, za nowoczesnością. Przede wszystkim rzuca się tu w oczy barwność tych grafik i duża niewątpliwie kultura kolorystyczna ich twórców. Rzecz charakterystyczna, w prezentowanym zestawie nie ma właściwie prac odwołujących się wprost do najnowszych kierunków w plastyce światowej, ani nawet do amerykańskiego pop-artu, wyczuwa się natomiast wpływ współczesnej grafiki brytyjskiej i to głównie w kategoriach samego warsztatu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Od 2 kwietnia nowy serial TV

Świąteczny gość — Arsen Lupin

W święta — dokładnie — w niedzielę, 2 kwietnia, o godzinie 20, złoży nam pierwszą wizytę trochę już zapomniany, lecz w swoim czasie bardzo popularny dżentelmen-włamywacz, Arsen Lupin. Jak wielu innych bohaterów sensacyjnych powieści i on przeszedł na służbę telewizji. Jego niezwykle przygodny będziemy oglądać w serialu francuskim, którego każdy odcinek (czas projekcji — 55 minut) stanowi zamkniętą całość.

Telewizyjny Arsen Lupin wywodzi się z napisanej w roku 1907 powieści Maurice Leblanca (1864 — 1941). Pisarz stworzył barwną, pełną fantazji postać fin-de-siècle'owego światowca, który wprawdzie przekracza prawo, lecz kieruje się szczególnymi względami: łupi bogatych, którzy do majątku doszli niezbyt uczciwą drogą, demaskuje oszustów cieszących się niezasłużeniem opinią ludzi przyzwyczajonych do pieniędzy i kosztowności wielkich lajdaków i wymierza na własną rękę sprawiedliwość. Rzecz jasna, iż jest w niestannym konflikcie z policją, ale drwi sobie z niej — jest bowiem nieuchwytny.

Pierwsza książka o Arsenie Lupin była bestsellerem wydawniczym, toteż Leblanc zaczął wkrótce pisać dalsze i w ten sposób do roku 1935, kiedy to ukazała się ostatnia, pow-

stał składający się z dwudziestu przeszło tomów cykl, powieściowy o przygodach owego dżentelmena-włamywacza.

Telewizyjny serial nie jest zbyt wierną adaptacją literackich pierwowzorów. Wykorzystuje tylko niektóre wątki, niekiedy skrócone, czasem rozbudowane, uzupełnione nową intrygą. Poza tym zmieniony został czas akcji, która nie toczy się na przełomie XIX i XX wieku, lecz w latach dwudziestych, w epoce jazz-bundu, szaleńczego charlestona i największych triumfów Józefiny Baker.

Ale Arsen Lupin jest zawsze taki sam. W niczym nie przypomina bohaterów z wieksości seriali małego ekranu, modnych obecnie „supermenów”. Przewagę nad przeciwnikami zdobywa nie siłą mięśni, lecz inteligencją. Nie posługuje się pistoletem, nigdy nie zabija, nad nikim się nie zęca.

W roli Arsena Lupina występuje Georges Descrières, który do polskich widzów będzie mówił głosem Wojciecha Pokory. Serial bowiem opracowano w polskiej wersji dubbingowej, reżyserowanej przez Marię Olejniczak.

C. M.

TELEWIZJA

Koncentrat z Czechowa

Można było obawiać się, czy mon-taż składający się z najcenniejszych fragmentów wybranych z różnych tekstów jednego pisarza, nie będzie przypominał b. słodkie go przekładania z samymi tylko rodzynkami, za to zupełnie bez cła sta, ale tak się nie stało. Ponie-dziłkowy spektakl Teatru TV o party na prozie oraz drobiazgach scenicznych Czechowa — „Ślub z generałem” okazał się bowiem zupełnie wyborną groteską i bardzo zresztą przy tym skomponowaną w jedną całość.

W dramaturgii Bertolta Brechta jest taka jednoaktówka „Wesele drobniomieszczanina”, która bardzo przypomina Czechowa z tego przedstawienia, ale Czechow nieporównanie bardziej jest zabaw-

ny i w swej grotesce nowoczesny. „Ślub z generałem” w wersji Olgi Lipińskiej wydawał się przy tym niesłychanie rosyjski i pokrew-nym komediom Gogola. Była to jak gdyby jeszcze jedna, niezna-na, komedia Gogola pełna najzabawniejszych cytatów z Czechowa. W sumie więc udane przedstawienie w samym swym zamyśle adaptacyjnym, a przy tym całkiem dobrze zagrane. Komedio i charakterystyczne, ale z wdziękiem i bez przerysowań. W obsadzie aktorskiej spektaklu trzeba by przede wszystkim wspomnieć Wiesława Michnikowskiego (generał), Władysława Kowalskiego (pan młody), Krzysztofa Kowalewskiego (drużba) oraz Janusza Kłosińskiego (Zygabow). O. B.

DO REDAKTORA EKOSU

W obronie naszego wypoczynku

Z wielkim zdziwieniem i ubolewaniem dowiedzieliśmy się z „Głosu Wielkopolskiego”, że istnieje projekt wprowadzenia statków pasażerskich na Jezioro w Strzeszynie i w Klekru. Wydaje się nam to wielkim nieporozumieniem i stanowi zagrożenie dla wartości, które te jeziora przedstawiają. W szczególności zaznaczamy, że oby dwa jeziora są małymi, prawie zamkniętymi zbiornikami wodnymi, gdyż przepływ wody jest niewielki i nie ma praktycznego znaczenia. Kursowanie na tych jeziorach statków spowoduje w konsekwencji normalne w tych warunkach zanieczyszczenie ropą i olejami. Organizowanie na statkach lokalni gastronomiczni doprowadzą do dodatkowego zanieczyszczenia wód odpadkami konsumpcyjnymi, papierami, butelkami itp. W ten sposób obydwa jeziora stracą swą dotychczasową czystość.

Zwracamy uwagę, że są to jedne naturalne zbiorniki wodne w sąsiedztwie miasta dostępne do kąpieli, z których korzystają liczne rzesze mieszkańców Poznania. Ponadto czystość wody w Jeziorze Kierskim ma zasadnicze znaczenie dla tych ośrodków, które z braku innych możliwości muszą z niej korzystać dla celów konsumpcyjnych. Na obydwu tych jeziorach tradycyjnie uprawia się sporty żeglarski i kajakowy, a Jezioro Kierskie posiada z tego tytułu międzynarodową sławę. Myślimy, że w tej sprawie wypowiedzą się również zainteresowane kluby żeglarskie.

W dobrej powszechnej walki o ochronę środowiska człowieka po myśli wprowadzenia wspomnianych „atrakcji” na tych jeziorach uważamy za niecelowy i szkodliwy.

22 podpisy (nazwiska i adresy znane redakcji)

W „Głosie” z 7 bm. przeczytałem ze zdumieniem, ale i niepokojem notatkę o projektach kursowania na jeziorach Rusalka, Strzeszynek i Kierskie statków pasażerskich. Projekty te wydają się zupełnie nieprzemysłowe. Obecnie, na skutek zanieczyszczenia Warty i niedostępności Jeziora Maltańskiego, wspomniane zbiorniki wodne stanowią jedyne nie skażone jeszcze obszary rekreacyjne i kąpieliskowe w Poznaniu.

Sądze, że Wasza Redakcja poprze apel, aby rozważyć raz jeszcze owe projekty i ograniczyć kursowanie statków spacerowych do Warty oraz ewentualnie Rusalki, by nie niszczyć ostatnich żątków naturalnego krajobrazu wodnego w pobliżu Poznania.

(835/804)
Dr hab. KAZIMIERZ ŚLĄSKI

Jeszcze w sprawie teatru objazdowego dla dzieci

W sprawie możliwości istnienia objazdowej sceny lalkowej działającej na terenie województwa, poruszony w „Głosie” z dnia 29 II br. listem p. E. Muszyńskiego, pragnę udzielić pewnych informacji.

Jako dyplomowany aktor-lalkarz uruchomiłem w 1957 r., pod egidą Towarzystwa Miłośników Sceny w

Poznaniu, objazdową scenę lalkową. Działa ona do dzisiaj, lecz na terenie województwa poznańskiego tylko sporadycznie. W Poznaniu właśnie prowadzona przeze mnie scena została bowiem zignorowana przez Teatr „Marek”. Dlatego też firmuje ją, od roku 1958 Estrada Ziemi Łubuskiej w Zielonej Górze, Wiem, że na tere-

nie województwa poznańskiego za potrzebowanie na spektakle lalkowe jest ogromne. Potwierdzają to opinie szkół, do których z kolejnymi programami naszej sceny czasami docieram dzięki Wydziałowi Kultury Prezydium WRN.

W ciągu 15 lat swej działalności scena ta wypracowała swój odrębny styl i repertuar. Jest on kontynuacją teatru jarmarcznego oraz tak modnego teraz „teatru w walizce”. Oferuje więc swoje umiejętności i doświadczenie, a także niezbędne środki lokomocji na rzecz działalności na terenie województwa poznańskiego. Oczekuję tylko akceptacji ze strony Teatru „Marek” oraz Prezydium WRN w Poznaniu.

LEON JULIAN RYNOWIECKI
aktor-lalkarz

Sołacki smog

Piękna pogoda, niespotykana raczej o tej porze roku zwabiła tu my spacerowiczów do parków, które wprawdzie nie zazieleniły się jeszcze, ale stwarzają warunki do relaksu i powinny dać okazję do zacerpnienia powietrza pełną pierśią. Korzystne warunki atmosferyczne sprzyjają również wiosennemu porządkom w ogródkach i ogródkach, a nieodłączną ceremonią zabiegów jest spalanie tego co zgrzebne. Od paru dni np. park sołacki zasnuwany jest dymami z okolicznych ogródków. Gesty, żrący smog skutecznie przepędza ludzi z parku, wyciskając lzy z oczu.

W krajach, w których walka o czystość atmosfery weszła już ze sfery dyskusji i rozmów z naukowcami do realizacji, tego rodzaju niewinne na pozór praktyki zostały zakazane. Są kraje, w których rozpalanie ogniska w ogródku w mieście jest zbyt dużym luksusem finansowym, aby można pozwolić sobie na tę zabawę.

Wydaje się, że polując na dużych trucielieli zapomniano o tyśiącach drobnych, którzy zsumowani robią to równie skuteczenie.

BARBARA D.
Poznań

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 16 „Kordian”.
NOWY — g. 19 „Ktoś nowy”.
OPERA — g. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru”.
OPERA — g. 19 „Kraina uśmiechu”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Tymoteusz Majsterlepek”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIĘZNO Lech: „Lala”; Polonia: „Niebezpieczna siostrzenica”.
KOSCIAN: „Przejazdem w Moskwie”.
KORNIK: „Che — opowieść o Guevarze”.
LESZNO: „Czerwony namiot”.
NOWY TOMYSL: „Dwaj panowie bez parasola”.
OBORNIA: „Zamek pułapka”.
SREM Klubowe: „Przywilej”; Słonko: „Różowa pantera”.
ŚRODA: „Walka o Rzym” cz. I i II.
SZAMOTULY: „Był tu Willie Boy”.
WAGROWIEC: „Piękność dnia”.
WRZESNIA: „Tropiciel śladów”.
W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Piekno Szwajcarii”.

KONCERTY

PAŁAC DZIAŁYŃSKICH (Sala Czerwona) g. 19.30 — Trio fortepianowe Filharmonii Poznańskiej w składzie: M. Jankowska (fortepian), B. Borowski (skrzypce), K. Janiga (wiolonczela).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m: 7.30 Muzyka, rzeczy interesujące, refleksje; 8.16 Mel. na zamówienie; 8.25 Co słychać w Polsce... na świecie; 8.30 Konc. żywych; 8.45 Proponujemy, informujemy, przypominamy; 9 Dla kl. I i II (wych. muzyczne); „Głośno i cicho”; 9.20 „U progu muz. klasycznej”; 10.05 „Wizerunki” — „Trudy i niewygody, czyli list inżyniera do eleganckiej pani”; opow. A. Białuszy; 10.25 Przebieg młodzieży dawnej i nowej; 11 Poematy symf. w twórczości Saint-Saënsa i Liszta; 11.25 Melodie starego Wiednia; 11.45 Public. międzynarod.; 12.25 Z Katowickiej Fonoteki Muzycznej; 13 Dla kl. I i II (jęz. polski); „Zabawa w podróż”; 13.20 Swojskie melodie gra Zespół Akordeonistów T. Wesołowskiego; 13.40 Wieści, lepiej, taniej; 14 Reportaż literacki Krystyny Usarek „Służbowe mieszkanie”; 14.20 Kompozycje tygodnia — A. Głazunow; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców: 16.05 „Alfa i Omega” magazyn popularnonaukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muz. i Aktualn.; 19.15 Kupię nie kupię — posłuchaj warto; 19.30 Koncert Chopinowski z na gron B. Hesse-Bukowskiej; 20.45 Kronika sportowa; 21 „Zebry było więcej paszy”; 21.20 Rozmowy o wychowaniu — do Komisji Ekspertów w sprawie oświaty; 21.30 Kalendarz kulturalny; 22 Utwory chóralne kompozytorów francuskich; 22.20 Poezja, która pomaga żyć — o poezji Radocia mówi H. Ładosz; 22.35 Na światowych listach przebojów; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Po raz pierwszy na antenie; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 7.50 Koncert; 8.35 Repor- taż Red. Ekon.; 8.50 Śpiewa „Śląsk”; 9 Muzyka z Monte Verde; 9.35 Zielone Sygnały; 9.50 „Och, ty wiosno, wiosenko” (rosyjskie melo- die ludowe); 10.10 Temat muzyczny w jednej osobie; 10.25 Rozmowa z literacko-muzycznym; 11.25 W. A. Mozart: Sonata fortep. F-dur; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 10 minut z zespołem Jerzego Miliana; 13.25 „Witamy wiosnę” aud. dla dzie- ci; 13.40 „Dama z jednoróżem” — gawęda; 14.05 Małe kariery wiel- kich tematów; 14.25 Aud. folklorystyczna A. Szalańskiej opracowana w oparciu o materiały muzyczne Instytutu Sztuki PAN; 14.45 „Błękita sztafeta”; 15 Reportaż z Dni Muzyki Organowej — Kraków 72; 15.40 Muzyka chóralna XX wieku; 17.15 Audycja oświatowa; 17.25 „Za Odrą i Nysą”; 18.05 Poznańscy so- liści; 18.20 Sonda — dżw. przegląd społ.-ekonomic.; 19.15 Język fran- cuski; 19.31 Radiowy Teatr Sensacji „Koncert Rachmaninowa”; Z. Zeydler-Zborowski; 20.31 Felie- ton muzyczny J. Waldorfa; 21.01 Muz. rozrywk.; 21.20 Moniuszko w świetle listów; 22.35 Z twórczości wielkich mistrzów; 23.25 Wiosne- nie i romantycznie gra Ork. N. Pa- ramora.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 7.50 Mikrocircuit Zespołu „2+1”; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Muzyczna poczta UKF; 9 „Umar- li rzucają cień” — ode. 22; 9.10 I. Strawiński — Koncert na fortepian i instrumenty dęte; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Powracająca melodia; 10.15 Wędrowni po Zamostku re- portaż; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Kochalam Tyberiusza” — 23 ode.; 12.25 Za kierownicą; 13 Na białoostockiej antenie; 15 Szlakiem niedyskrekcji — gawęda; 15.10 Al- bum muzyki uniwersalnej; 15.35 N-T — czyli nowoczesność i tech- nika; 15.50 Jazz na wiosnę; 16.15 W. A. Mozart — Serenada D-dur; 16.30 Piosenki z nowych płyt; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 Quodlibet, czyli o kto lubi; 17.30 „Umarli rzucają cień” — ode. 23 pow.; 17.40 Przebieg za przebojem; 18.10 Herbatka przy sa- mowarze; 18.35 Mój magnetofon; 19 Powieść w wyd. dżw. „Potop”; 19.30 W kregu muzyki afrykań- skiej; 19.45 Polityka dla wszyst- kich; 20 Reminiscencje muzyczne; 20.45 Teatrzyk Zielone Oko — „Maxmone”; 21.15 Rętn i piosen- ka; 21.30 Bylina — roślina wlec-

nie trwała; 21.50 Opera — W. A. Mozarta „Don Juan”; 22.08 Śpiewa — G. Harrison; 22.15 Trzy kwa- dranse jazzu; 23 Wiersz dla za- kochanych; 23.05 Muzyka nocą; 23.50 Śpiewa B. Benton.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 23.

PROGRAM IV: 10 — „Obcy w lesie” — film TVP; 10.55—11.25 — Dla szkół — Fizyka kl. VII — „Stany skupienia ciał”; 12.45—13.15 — Dla szkół — Chemia kl. VIII — „Woda”; 13.40 — Z cy- klu — „Wybieramy zawod”; 15.20 — Politechnika TV — Matematyka — kurs przygotowawczy „Tożsamo- ści trygonometryczne” oraz „Rów- nania trygonometryczne”; 16.25 — Program dnia; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla młodych widzów — „Budujemy dom”; 17.30 — PKF; 17.40 — Reportaż z cyklu „Perspek- tywy techniki”; 18.10 — Z cyklu „Poznajmy przyrodę” — film prod. włoskiej „Owady i motyle”;

nie trwała; 21.50 Opera — W. A. Mozarta „Don Juan”; 22.08 Śpiewa — G. Harrison; 22.15 Trzy kwa- dranse jazzu; 23 Wiersz dla za- kochanych; 23.05 Muzyka nocą; 23.50 Śpiewa B. Benton.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 23.

PROGRAM V: 10 — „Obcy w lesie” — film TVP; 10.55—11.25 — Dla szkół — Fizyka kl. VII — „Stany skupienia ciał”; 12.45—13.15 — Dla szkół — Chemia kl. VIII — „Woda”; 13.40 — Z cy- klu — „Wybieramy zawod”; 15.20 — Politechnika TV — Matematyka — kurs przygotowawczy „Tożsamo- ści trygonometryczne” oraz „Rów- nania trygonometryczne”; 16.25 — Program dnia; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla młodych widzów — „Budujemy dom”; 17.30 — PKF; 17.40 — Reportaż z cyklu „Perspek- tywy techniki”; 18.10 — Z cyklu „Poznajmy przyrodę” — film prod. włoskiej „Owady i motyle”;

nie trwała; 21.50 Opera — W. A. Mozarta „Don Juan”; 22.08 Śpiewa — G. Harrison; 22.15 Trzy kwa- dranse jazzu; 23 Wiersz dla za- kochanych; 23.05 Muzyka nocą; 23.50 Śpiewa B. Benton.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 23.

PROGRAM VI: 10 — „Obcy w lesie” — film TVP; 10.55—11.25 — Dla szkół — Fizyka kl. VII — „Stany skupienia ciał”; 12.45—13.15 — Dla szkół — Chemia kl. VIII — „Woda”; 13.40 — Z cy- klu — „Wybieramy zawod”; 15.20 — Politechnika TV — Matematyka — kurs przygotowawczy „Tożsamo- ści trygonometryczne” oraz „Rów- nania trygonometryczne”; 16.25 — Program dnia; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla młodych widzów — „Budujemy dom”; 17.30 — PKF; 17.40 — Reportaż z cyklu „Perspek- tywy techniki”; 18.10 — Z cyklu „Poznajmy przyrodę” — film prod. włoskiej „Owady i motyle”;

nie trwała; 21.50 Opera — W. A. Mozarta „Don Juan”; 22.08 Śpiewa — G. Harrison; 22.15 Trzy kwa- dranse jazzu; 23 Wiersz dla za- kochanych; 23.05 Muzyka nocą; 23.50 Śpiewa B. Benton.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 23.

PROGRAM VII: 10 — „Obcy w lesie” — film TVP; 10.55—11.25 — Dla szkół — Fizyka kl. VII — „Stany skupienia ciał”; 12.45—13.15 — Dla szkół — Chemia kl. VIII — „Woda”; 13.40 — Z cy- klu — „Wybieramy zawod”; 15.20 — Politechnika TV — Matematyka — kurs przygotowawczy „Tożsamo- ści trygonometryczne” oraz „Rów- nania trygonometryczne”; 16.25 — Program dnia; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla młodych widzów — „Budujemy dom”; 17.30 — PKF; 17.40 — Reportaż z cyklu „Perspek- tywy techniki”; 18.10 — Z cyklu „Poznajmy przyrodę” — film prod. włoskiej „Owady i motyle”;

nie trwała; 21.50 Opera — W. A. Mozarta „Don Juan”; 22.08 Śpiewa — G. Harrison; 22.15 Trzy kwa- dranse jazzu; 23 Wiersz dla za- kochanych; 23.05 Muzyka nocą; 23.50 Śpiewa B. Benton.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 23.

PROGRAM VIII: 10 — „Obcy w lesie” — film TVP; 10.55—11.25 — Dla szkół — Fizyka kl. VII — „Stany skupienia ciał”; 12.45—13.15 — Dla szkół — Chemia kl. VIII — „Woda”; 13.40 — Z cy- klu — „Wybieramy zawod”; 15.20 — Politechnika TV — Matematyka — kurs przygotowawczy „Tożsamo- ści trygonometryczne” oraz „Rów- nania trygonometryczne”; 16.25 — Program dnia; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla młodych widzów — „Budujemy dom”; 17.30 — PKF; 17.40 — Reportaż z cyklu „Perspek- tywy techniki”; 18.10 — Z cyklu „Poznajmy przyrodę” — film prod. włoskiej „Owady i motyle”;

nie trwała; 21.50 Opera — W. A. Mozarta „Don Juan”; 22.08 Śpiewa — G. Harrison; 22.15 Trzy kwa- dranse jazzu; 23 Wiersz dla za- kochanych; 23.05 Muzyka nocą; 23.50 Śpiewa B. Benton.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 23.

Na przykładach Rogoźna i Leszna

Toruja drogę postępowi technicznemu

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Pol- skich ma duże zasługi w rozwoju postępu technicznego w wielkopolskim przemyśle.

Koło zakładowe SIMP przy Fabryce Maszyn Rolniczych „Rofama” w Rogoźnie przed czterema laty zawarło porozumienie z dyrekcją w sprawie ścisłej współpracy w zakre- sie wdrażania nowych kon- strukcji, przedsięwzięć tech- niczno-organizacyjnych, szko- lenia itp. Porozumienie to przyniosło efekty.

Między innymi na wniosek koła i przy pomocy jego człon- ków podjęto w „Rofamie” an- tymoportową produkcję palni- ków niskociśnieniowych do su- szarni rolniczych. Opracowano i zastosowano w produkcji tzw. montaż taktowy suszarni ko- moryowych do ziarna. Rozwią- zał problem montażu kosiarki stosując nowoczesną linię mo- ntażową, eliminującą ręczny transport międzystanowisko- wy. Wprowadzono też szereg innych rozwiązań mechanizują- cych prace ręczne. Dokonano także analizy nowoczesności produkowanych wyrobów oraz opracowano program wykorzy- stania rezerwy produkcyjnych i zwiększenia wydajności pra- cy.

Trzeba podkreślić, iż grun- towna metamorfoza, którą przeszły wytwarzane w Rogo- źnie na licencji holenderskiej suszarnie do zielenek jest w du- żej mierze zasługą członków SIMP. Obecnie w suszarniach tego typu można suszyć rów- nież ziemniaki, buraki, march- ew, kukurydzę, ziarna zbóż i szereg innych roślin, a także ryby. Poprawiono też znacznie

wygód obsługi oraz wydaj- ność suszarni. Produkt końco- wy wychodzi nie tylko w po- staci mączki, ale także — zgod- nie z życzeniem odbiorcy — w postaci siewki, brykietów lub granulek.

Dzięki działalności SIMP zmniejsza się w „Rofamie” licz- ba wypadków przy pracy. Członkowie SIMP podjęli bo- wiem wielostronne działanie dla poprawy warunków bhp i to zarówno w zakresie szkole- nia, jak i wykonania stosow- nych urządzeń i sprzętu ochron- nego. Jako ciekawostkę warto podać, że w październiku ubr. ogłoszonym miesiącem bhp — odbyła się w zakładzie wielka impreza pod hasłem „Zdrowie — twój największy skarb”. Najlepsi robotnicy, brygadzi- ści i mistrzowie otrzymali na zakończenie miesiąca nagrody za starania w dziedzinie bhp.

W Leszczyńskiej Fabryce Okuć Budowlanych wytwarza- jące masowo zamki, klamki, futryny drzwi, okien itp. deta- le, członkowie SIMP dokonali wielu usprawnień, dzięki któ- rym wyroby są lepsze i tańsze.

Z ciekawszych ubiegłorocz- nych pomysłów warto wymie- nić nową metodę prasowania detali mosiężnych. Autorem pomysłu jest starszy konstruk- tor w dziale głównego techno- loga — Bogumił Kucharczak.

Sposób prasowania detali polega na kształtowaniu deta- li mosiężnych w twardym, sta- nie ciastowatym na prasie. Obec- nie korpusy wkładek patentow- ych do zamków drzwiowych i meblowych wykonuje się z dro- gich prętów mosiężnych, ciągniętych drogą obróbki skrawaniem. Zastąpienie tego procesu obróbką plastyczną da duże oszczędności materia- łowe i wydatnie poprawi jak- ość wyrobów. Oprzyrzadowa- nie do stosowania nowej me- tody wykonuje Instytut Obrób- ki Plastycznej w Poznaniu.

Przewidywane efekty — 7 mln zł oszczędności rocznie. Meto- da ta zdobyła pierwszą nagro- dę w konkursie pt. „Metalow- iec racjonalizatorem”, ogłoszo- nym przez redakcję „Wiadomo- ści Warsztatowych”.

Dwaj młodzi inżynierowie, Bogumił Handke i Ryszard Jaskuła są twórcami innego

Z Rogoźna

Wspólnie — pół wieku

Urząd Stanu Cywilnego w Rogoźnie był ostatnio gospo- dą rzem podniosłej uroczystości. Podejmował mianowicie mał- żonków Władysława i Wincen- tego Rymarskich, którzy obcho- dzili jubileusz 50-lecia pożycia. Oboje są mieszkańcami sąsied- niej wsi Budziszewko.

Na uroczystość przybyli do rogozińskiego USC przedstawi- ciele władz powiatowych i miejskich, a także liczna ro- dzina jubilatów, którzy docze- kali się 4 synów i 3 córek, 24 wnuków i 8 prawnuków. Mał- żonków udekorowano medala- mi za długoletnie pożycie mał- żeńskie, wręczono wiele wią- zank kwiatów oraz życzo- no dalszych długich lat życia w zdrowiu i szczęściu. Do tych serdecznych życzeń dołącza- ją również Redakcja „Głosu”, któ- rego stałymi czytelnikami są p.p. Rymarscy. (bop)

18.30 — Teleskop; 18.50 — „Narod- ziny giganta”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Obcy w lesie” — film prod. TVP; 21 — Czarne karty „Białej księgi”; 21.30 — Pozn. Zespół Perkusyjny Państw. Filharmonii w Poznaniu, Kierow- nictwo artystyczne J. Zgodziński; 22 — Dziennik TV i wiad. sport.; 22.30—23.35 — Politechnika TV (powt.).

PROGRAM II: 17 — „Dla dzieci — Zwierzyniec”; 17.45 — „Za Odrą — Łaba” — program public.; 18.15 — „Pocztówki Warszawskie” — Czo- łowiek w Świecie Współczesnym — Uniwersytet Towarzystwa Wiedzy Powszechnej; 18.45 — Język angiel- ski; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Pory roku w Tajdę Ural- skiej” — film dokument. prod. ra- dziejskiej; 20.45 — Komedia dell’ arte — z cyklu „Teatr jak żywy”; 21.45 — 24 godziny; 21.55 — Studio 63 — Mirosław Żuławski — „Opo- wieści mojej żony”; „Mantylka” — cz. I. Scen. i reż. — A. Hanusz- kiewicz; 22.15 — „Twarz w twarz”; 23 — Język francuski.

PROGRAM III: 17 — „Dla dzieci — Zwierzyniec”; 17.45 — „Za Odrą — Łaba” — program public.; 18.15 — „Pocztówki Warszawskie” — Czo- łowiek w Świecie Współczesnym — Uniwersytet Towarzystwa Wiedzy Powszechnej; 18.45 — Język angiel- ski; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Pory roku w Tajdę Ural- skiej” — film dokument. prod. ra- dziejskiej; 20.45 — Komedia dell’ arte — z cyklu „Teatr jak żywy”; 21.45 — 24 godziny; 21.55 — Studio 63 — Mirosław Żuławski — „Opo- wieści mojej żony”; „Mantylka” — cz. I. Scen. i reż. — A. Hanusz- kiewicz; 22.15 — „Twarz w twarz”; 23 — Język francuski.

PROGRAM IV: 17 — „Dla dzieci — Zwierzyniec”; 17.45 — „Za Odrą — Łaba” — program public.; 18.15 — „Pocztówki Warszawskie” — Czo- łowiek w Świecie Współczesnym — Uniwersytet Towarzystwa Wiedzy Powszechnej; 18.45 — Język angiel- ski; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Pory roku w Tajdę Ural- skiej” — film dokument. prod. ra- dziejskiej; 20.45 — Komedia dell’ arte — z cyklu „Teatr jak żywy”; 21.45 — 24 godziny; 21.55 — Studio 63 — Mirosław Żuławski — „Opo- wieści mojej żony”; „Mantylka” — cz. I. Scen. i reż. — A. Hanusz- kiewicz; 22.15 — „Twarz w twarz”; 23 — Język francuski.

PROGRAM V: 17 — „Dla dzieci — Zwierzyniec”; 17.45 — „Za Odrą — Łaba” — program public.; 18.15 — „Pocztówki Warszawskie” — Czo- łowiek w Świecie Współczesnym — Uniwersytet Towarzystwa Wiedzy Powszechnej; 18.45 — Język angiel- ski; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Pory roku w Tajdę Ural- skiej” — film dokument. prod. ra- dziejskiej; 20.45 — Komedia dell’ arte — z cyklu „Teatr jak żywy”; 21.45 — 24 godziny; 21.55 — Studio 63 — Mirosław Żuławski — „Opo- wieści mojej żony”; „Mantylka” — cz. I. Scen. i reż. — A. Hanusz- kiewicz; 22.15 — „Twarz w twarz”; 23 — Język francuski.

PROGRAM VI: 17 — „Dla dzieci — Zwierzyniec”; 17.45 — „Za Odrą — Łaba” — program public.; 18.15 — „Pocztówki Warszawskie” — Czo- łowiek w Świecie Współczesnym — Uniwersytet Towarzystwa Wiedzy Powszechnej; 18.45 — Język angiel- ski; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Pory roku w Tajdę Ural- skiej” — film dokument. prod. ra- dziejskiej; 20.45 — Komedia dell’ arte — z cyklu „Teatr jak żywy”; 21.45 — 24 godziny; 21.55 — Studio 63 — Mirosław Żuławski — „Opo- wieści mojej żony”; „Mantylka” — cz. I. Scen. i reż. — A. Hanusz- kiewicz; 22.15 — „Twarz w twarz”; 23 — Język francuski.

PROGRAM VII: 17 — „Dla dzieci — Zwierzyniec”; 17.45 — „Za Odrą — Łaba” — program public.; 18.15 — „Pocztówki Warszawskie” — Czo- łowiek w Świecie Współczesnym — Uniwersytet Towarzystwa Wiedzy Powszechnej; 18.45 — Język angiel- ski; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Pory roku w Tajdę Ural- skiej” — film dokument. prod. ra- dziejskiej; 20.45 — Komedia dell’ arte — z cyklu „Teatr jak żywy”; 21.45 — 24 godziny; 21.55 — Studio 63 — Mirosław Żuławski — „Opo- wieści mojej żony”; „Mantylka” — cz. I. Scen. i reż. — A. Hanusz- kiewicz; 22.15 — „Twarz w twarz”; 23 — Język francuski.

PROGRAM VIII: 17 — „Dla dzieci — Zwierzyniec”; 17.45 — „Za Odrą — Łaba” — program public.; 18.15 — „Pocztówki Warszawskie” — Czo- łowiek w Świecie Współczesnym — Uniwersytet Towarzystwa Wiedzy Powszechnej; 18.45 — Język angiel- ski; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Pory roku w Tajdę Ural- skiej” — film dokument. prod. ra- dziejskiej; 20.45 — Komedia dell’ arte — z cyklu „Teatr jak żywy”; 21.45 — 24 godziny; 21.55 — Studio 63 — Mirosław Żuławski — „Opo- wieści mojej żony”; „Mantylka” — cz. I. Scen. i reż. — A. Hanusz- kiewicz; 22.15 — „Twarz w twarz”; 23 — Język francuski.

urządzenia, dzięki któremu usuwany jest tzw. grad, któ- rego obecność na detalach, wpływa ujemnie na funkcjonal- ność wyrobów.

Członkowie SIMP w tej fa- bryce szeroko uczestniczą w ruchu wynalazczym; w latach 1970—1971 zgłosili oni 128 wnio- sków racjonalizatorskich na 277 ogółem zgłoszonych przez załogę.

Równie aktywnie pracują członkowie koła SIMP w Lesz- czyńskiej Fabryce Pomp w Lesznie. Działalność członków SIMP w tym zakładzie związa- na jest głównie z doskonalen- iem procesu wytwórczego oraz poprawą konstrukcji i za- let wytwarzanych tu pomp. W tej dziedzinie wymienić trzeba prace głównego konstruktora fabryki — Józefa Wowka, twórcy pomp typu „PM” i „PJM”. W konstrukcji tych pomp wprowadzono nie stosowa- nym dotychczas układ hydrau- liczny, pozwalający na znaczny wzrost sprawności w porównaniu do pomp o rozwią- zaniu tradycyjnym. Układ ten zdał pomyślnie egzamin i zgło- szono go do Urzędu Patentow- ego.

Trzeba wymienić tu także następną nowość: pojedynczą i podwójną dławicę z uszczelnie- niem ślizgowym oraz układ chłodzący pompy. Nowa dławica ma szereg zalet; jest odpor- na na działanie agresywnych związków oraz cieczy o pod- wyższonej temperaturze. W zależności od wyposażenia w odpowiedni układ, pompy mo- gą przetaczać cieczę gorącą do 150 stop. C, ciecz łatwopalną, łatwoparującą i trującą. Oby- dwa rozwiązania uzyskały pa- tenty.

Podobnych przykładów moż- na by tu przytaczać więcej: z ZNTK w Ostrowie, z WSK w Kaliszu i innych przedsię- biorstw.

P. Ch.

WIELKOPOLSKI

WYKŁADY Z PRAWA

ŚRODA. Zorganizowany przez ZMS przy „Stomilu” cykl szkole- niowy pn.: „Państwo — Prawo — Praworządność” został zakończo- ny. Ostatni wykład mgr prawa Ma- rieli Młynarek, na temat różnicy między praworządnością w pań- stwie socjalistycznym a burżuazyj- nym — zgromadził dużą liczbę mło- dzieży. W specjalnie zorganizowa- nej na zakończenie szkolenia czę- ci artystycznej, wystąpił 6-osobowy zespół muzyczno-wokalny z Zakła- dowego Domu Kultury przy Kom- binacie PGR Jarostawiec. (rk)

SPOŁECZNIE — DLA WSI

OBORNIA. Wartościowy czyn dla uczczenia wyborów do Sejmu oraz poparcia programu FJN, wykonała młodzież ZMW-owska z gromady Murowana Goślina w pow. obornic- kim. 98 dziewcząt i chłopców z tamtejszych kół wniosło wiatę autobusową na przystanku we wsi Długa Goślina. Postawiono ją z go- towych elementów oraz uprzątnię- to obejście. Ponadto przygotowano teren pod ułożenie chodnika przed miejscową szkołą, kładąc także pierwsze jego 30 m. Ogólna war- tość wykonanych robót wyniosła ok. 20 tys. zł.

WYSTAWA W KAWIARNI

GRODZISK. Staraniem kierow- nictwa kawiarni „Mocca” w Gro- dzisku Wlkp. otwarto w dniu 17 marca br. wystawę prac poznań- skiego plastyka Bolesława Janie- kiego. Na wystawie, która trwać będzie do dnia 5 kwietnia, artysta

Prztyczek

Stare masło

Od dłuższego czasu Spółdziel- nia Mleczarska z Nowego Tomy- śla zaopatruje handel grodz- dziski w stare masło. Także śmietana bywa nieświeża mi- mo, że jest aktualna data na bu- telkach. Świadczy o tym wa- rzenie się śmietany gdy się jej dodaje do kawy. Jeśli w chłod- niejszej porze roku spółdziel- nia ma trudności z dostawą świeżego towaru do Grodziska odległego od Nowego Tomyśla zaledwie o 20 km, to nie wy- obrażamy sobie lepszych do- staw w czasie letnich upałów. (mi)

Spółecznym czynem



Komitet Blokowy nr 15 w Szamotulach zorganizował czyn społeczny na skalę dotychczas nie notowaną wśród pozosta- łych, równie prężnych komitetów blokowych. Postanowiono uporządkować, wraz z nawiezieniem materiałów budowla- nych, drogę. Zamiast planowanych i uprzednio zgłoszonych ochotników do pracy przy drodze — w liczbie 12, zgłosiło się ponad 30 osób. Najstarszą uczestniczką czynu była Francisz- ka Kasińska, licząca sobie 73 lata i niejeden mógł się za- rumienić patrząc na jej efektywną pracę. A może by teraz Re- jon Eksploatacji Drog Publicznych „położył” na tej drodze dy- wanik smółkowy?

Na zdjęciu poniżej: Budowa drogi; na pierwszym planie Franciszka Kasińska. Fot. — M. Różański



Zielone światło dla racjonalizacji

Racjonalizatorzy są dla każ- dego zakładu prawdziwym skarbem. Niekiedy potrafią „własnym przemysłem” skon- struować nowe urządzenie, in- nym razem poprawiają funkcyj- nowanie maszyn fabrycznych. Odnosi się to w pełni do ra- cjonalizatorów z Zakładu Prze- twórczego Kazeiny w Murowa- nej Goślinie w powiecie obornic- kim, których pomysły mają poważny udział w rozwoju po- stępu technicznego.

Początki ruchu wynalazcze- go w tym zakładzie datują się od roku 1967, kiedy to zgłoszo- no pierwsze wnioski w zakre- sie poprawy organizacji i zarzą- dzania produkcją. Uzyskanie z tego tytułu znaczne efekty eko- nomiczne, skłoniły dyrekcję i aktyw społeczno-polityczny do zwrócenia większej uwagi na rozwijanie zainteresowania za- łogi racjonalizacją i udzielania zajmującym się nią pracow- niom wszechstronnej pomocy. Rezultatem tego jest stopniowy wzrost liczby składanych wnio- sków — do chwili obecnej opra- cowano ich i zgłoszono 21. Au- torami 12 są pracownicy fiz- yczni. Oszczędności z wprowa- dzenia w życie proponowa- nych ulepszeń i unowocześ- nień, osiągniętych w omawianym okresie niebagatelną kwotę 9 083 tys. zł.

Większość dotychczasowych pomysłów dotyczyła zastoso- wania małej mechanizacji i auto- matyzacji w transporcie we- wnętrznym. Zgłoszono też kil- ka wniosków racjonalizato- rskich dotyczących polepszenia warunków bezpieczeństwa i hi- gieny pracy oraz zwiększenia ilości i jakości produkcji wy- robu gotowego na eksport. Po- nadto w ub. roku zastoso- wano nowy system przetwó- rstwa kazeiny dostosowany do wymogów powszechnie obec- nie obowiązujących na świe- cie norm angielskich. Jego